Nr. 219. Lwów — Wtorek dnia 2 października 1906. **Rok XLVI.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskie Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 3; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencyą** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Autonomiczne żądania Polaków.

W piątek odbyło Koło polskie poufne posiedzenie w sprawie żądań autonomicznych, które poseł Starzyński zastępował w subkomitecie dla reformy wyborczej. Z powodu nie dużego kompletu Koło odroczyło ciąg dalszy dyskusyi w tej nader ważnej sprawie do dziś poniedziałku, a prezes Abrahamowicz wezwał telegraficznie członków Koła, bawiących po za Wiedniem, aby na posiedzenie dzisiejsze przybyli.

Zaraz po uchwale subkomitetu, odrzucającej wniosek merytoryczny p. Starzyńskiego o zmianę § 12 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867, a ograniczającej się jedynie do powzięcia kilku rezolucyj, wypowiedzieliśmy swoje zapatrywanie, że Koło polskie nie może się tem zadowolić i nie może odstąpić od swego zasadniczego żądania, wypowiedzianego w znanej uchwale z marca r. b., a orzekającej, iż warunkiem zgodzenia się na powszechne głosowanie jest podwyższenie ilości mandatów z Galicyi i rozszerzenie autonomii.

Pierwszy warunek częściowo został spełniony — z drugiego warunku nie wolno Kołu polskiemu zrezygnować, a zadowolenie się platonicznemi rezolucyami, choćby nawet br. Beck przyrzekał je urzeczywistnić, byłoby rezygnacyą.

Koło polskie dało już liczne dowody, iż reformę wyborczą szczerze popiera, nie ma atoli najmniejszego powodu do poświęcania najżywotniejszych interesów kraju dla tego jedynie, aby reforma ta już teraz dokonaną została. Niemcy przedstawiają się jako najzagorzalsi zwolennicy powszechnego głosowania, a jednak ze swych żądań niczego nie opuszczają, a nadto uwzględnić nie chcą nawet tych naszych postulatów, które w rzeczywistości ani ich ziębią, ani ich grzeją.

Przeciw Niemcom nie zdobędziemy rozszerzenia autonomii ale i przeciw Kołu polskiemu reforma wyborcza nie zostanie uchwaloną. Niechże teraz posłowie niemieccy okażą, na czem im więcej zależy: czy na powszechnem głosowaniu, czy na niezrobieniu nam ustępstw, które mogą wprawdzie dopomódz krajowi naszemu do rozwoju, ale ani podwalinami jedności państwowej wstrząsnąć nie są zdolne, ani nawet niemieckiego stanu posiadania w Austryi w niczem nie narażają.

Obowiązku płacenia wszystkich kosztów reformy wyborczej Polacy nie mają racyi brać wyłącznie na siebie. Opuściwszy z żądań co do ilości mandatów, zredukowali swe postulaty autonomiczne ad minimum — ale i granica ustępstw gdzieś być musi. Sądzimy, że Koło polskie już ją nawet przekroczyło, byle ochronić się od pozoru zarzutu, że nie dość szczerze popiera powszechne głosowanie.

Teraz zostawmy pole popisu innym. Niech oni czynem dowiodą, do jakich ofiar skłonni są dla dojścia do skutku reformy wyborczej.

Rozmowa z posłem Starzyńskim.

Wiedeń 30 września.

Dzięki „objektywnym" sprawozdaniom z obrad podkomitetu dla wniosku posła dr. Starzyńskiego o zmianę §. 12 ustaw zasadniczych, podanym przez prasę wiedeńską według informacyj dr. Grabmayra, o sprawie tej a zwłaszcza o stanowisku zajętem przez Koło polskie i wnioskodawcę, tworzyć się tu zaczyna cała legenda. Z relacyj dzienników tutejszych Niemcy wysnuwają wniosek, że Koło polskie i wnioskodawca nie obronili dostatecznie swego stanowiska autonomicznego i że rzecznik Koła polskiego ulżył większości niemieckiej w podkomitecie niemal bez walki.

Korespondent wasz odniósł się więc do posła Starzyńskiego o informacye w tej kwestyi i od szanownego posła następujące otrzymał wyjaśnienie:

— Byłem niemało zdziwiony, gdy w porannych pismach czwartkowych, w sprawozdaniu zresztą bardzo dokładnem, z obrad drugiego i ostatniego posiedzenia podkomitetu dla mojego wniosku autonomistycznego, nie znalazłem żadnej wzmianki o moich przemówieniach, w których po raz wtóry swój wniosek uzasadniłem i stanowiska swego broniłem. Czytelnik z przedstawienia tego łatwo dójść mógł do przekonania, że dopuściłem się pewnego zaniedbania obowiązków, nie zabierając wcale głosu w dyskusyi, gdy tymczasem rzecz miała się zupełnie przeciwnie. Zbijałem wszystkie przeciw mojemu wnioskowi podniesione argumenty bardzo szczegółowo i wytłómaczyłem rządowi, że **nie zgodzę się** na załatwienie tej kwestyi niewinną nic nieznaczącą rezolucyą.

Podniosłem z naciskiem, że świadomie wniosek swój tak bezpretensyonalnie sformułowałem, że rozmyślnie unikałem w nim wszelkich kwestyj językowych i narodowościowych, żeby innym stronnictwom przyjęcie tego wniosku umożliwić i oświadczyłem w końcu, że gdy mimo to wniosek mój tak obcesowo odrzucono, już w podkomitecie głosować będę za wszystkimi dalej idącymi wnioskami i że **zastrzegam sobie postawienie wniosku o ustawową zmianę** §. 12 ustaw zasadniczych w pełnej komisyi dla reformy wyborczej. Sądzę, że tak większość podkomitetu, jakoteż i rząd rychło się przekonają, że byliby postąpili lepiej, gdyby wobec mego wniosku większą byli okazali życzliwość.

Że z racyi wniosku dr. Gessmana o organizacyi władz administracyjnych kontrwniosek uczyniłem, tłumaczy się tem, że mój wniosek o zmianę §. 12 dotyczącego kompetencyi w sprawie tej organizacyi już był odrzucony, wniosek dr. Gessmana zaś uważam za wręcz szkodliwy i zacieśniający raczej istniejącą kompetencyę sejmów w tym kierunku.

Nie myślę wdawać się w zbadanie powodów, dla których w obszernych zresztą sprawozdaniach o przebiegu obrad podkomitetu moje wywody tak gruntownie przemilczano.

Tyle poseł Starzyński.

W jednym z ostatnich listów zwróciłem już uwagę na tendencyjne przedstawienie stanowiska Koła w kwestyi wniosku o rozszerzenie kompetencyi sejmów. Powyższe przedstawienie posła Starzyńskiego oświetla zachowanie się prasy centralistycznej i jej inspiratorów jeszcze bardziej jaskrawo. (—i.)

Zjazd polskich prawników i ekonomistów.

W Krakowie rozpoczynają się obrady czwartego Zjazdu polskich prawników i ekonomistów.

Witamy go życzliwie i gorąco, przedewszystkiem dlatego, że łączy on we wspólnej pracy i do wspólnego celu prawników i ekonomistów ze wszystkich dzielnic polskich, a nam, przedzielonym obcymi słupami granicznymi, w pierwszym rzędzie potrzebne jest właśnie takie łączenie, takie ogniskowanie się myśli polskiej a w każdej dziedzinie pracy: narodowej, kulturnej, organicznej. Rozmaitemi być mogą a często i muszą być nasze drogi, ale nasza myśl musi być jedna, jak jednym jest nasz cel.

Witamy dalej ten zjazd życzliwie i gorąco ze względu na naukę polską. Życie bieżące, takie szybkie i takie różnolite, wytwarza wiele kwestyj ogólnych, zasadniczych, dla których wyjaśnienia, sformułowania, a także tak potrzebnego spopularyzowania, zjazd uaszych uczonych ma najdonioślejsze znaczenie.

Znaczenia tego świadom jest zjazd, czego dowodem jest jego program. Obrady zjazdu rozpoczną się od rozprawy ogólnej, którą wygłosi znany ekonomista i wybitny mąż polityczny, były profesor i minister, a teraźniejszy gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Leon Biliński. Przedmiot, o którym zamierza mówić, z pewnością niezmiernie ważny dla życia ekonomicznego społeczeństw dzisiejszych: „Wypłaty międzynarodowe". Iluż jest ludzi, którzy mają jakie takie wyobrażenie, jak się dokonywują wypłaty w wielkim międzynarodowym ruchu ekonomicznym? A temat pozostaje w ścisłym związku z bilansem handlowym, z systemem walut i tylu innemi kwestyami, których po za niewielką liczbą specyalistów nikt u nas wogóle nie zna, bo my ogólnemi sprawami mało się interesujemy.

Następnie w sekcyi prawniczej są na porządku dziennym trzy tematy doniosłego znaczenia: „Czynnik ludowy w sądownictwie i administracyi", sprawa nadzwyczaj ważna w Galicyi a w ostatnich czasach nabierająca aktualności także w Królestwie, dalej „Ochrona czci", tyle dziś omawiana kwestya, lecz ciągle jeszcze piekąca, bo ciągle jeszcze sądy względnie ustawy karne nie dają dostatecznej ochrony czci przed oszczerstwami i napaściami, wreszcie „Reforma prawa prasowego", sprawa stojąca z poprzednią w pewnym związku, a z niezdrowym rozrostem prasy rewolweroej i pornograficznej i z potęgującym się teroryzmem w prasie radykalnej coraz bardziej piekąca i drażliwa i o szybkie załatwienie wołająca.

W sekcyi ekonomicznej znajdujemy dwa tematy pierwszorzędnego znaczenia: parcelacyę i emigracyę. Pierwsza z tych spraw obchodzi wszystkie trzy dzielnice polskie; Galicyę i Poznańskie z powodu rozmnożenia się w tych prowincyach spekulantów parcelacyjnych, operujących bez względu na dobro i społeczne i narodowe kraju, a jedynie dla własnego zysku, w Królestwie z powodu nieodpowiedniego, nawet wprost szkodliwego podniesienia tej sprawy w Dumie rosyjskiej. Emigracya zaś jest od wielu lat bolączką całej naszej ojczyzny i rok rocznie tak w Galicyi, jak i w Królestwie kosztuje wiele ofiar, podczas gdy odpowiednio zorganizowana i uregulowana mogłaby się stać dla nas błogosławieństwem. Odnosi się to także do sezonowej emigracyi za pracą, która dlatego, że nie jest systematyczną i nie ma planu, często nie przynosi emigrującym takich korzyści, jakichby im przynieść mogła, a krajowi wyrządza szkodę przez nadmierne wyludnianie pewnych okolic z robotników rolnych.

Już wyliczenie tych kilku głównych punktów obrad obecnego zjazdu prawników i ekonomistów polskich dowodzi, że zjazd ten wybrał sobie najważniejsze zagadnienia, jakie w dziedzinie prawa i ekonomii stały się dla nas najaktualniejszemi, za temat swoich obrad. Poprostu wziął sprawy najdonioślejszego znaczenia. A udział w tym zjeździe najwybitniejszych prawników i ekonomistów poskich daje pewność, że te zagadnienia będą nietylko wyczerpujące i wszechstronnie rozpatrywane, ale że wyłonią się także myśli i wnioski, mogące je zbliżyć do pomyślnego i z pożytkiem dla kraju załatwienia.

*

Program IV. zjazdu polskich prawników i ekonomistów jest następujący:

Poniedziałek 1 października o 8 wieczorem zebranie towarzyskie w Grand Hotelu dla zapoznania się uczestników.

Wtorek 2 października o 9½ rano nabożeństwo w kościele św. Anny, o 10 rano uroczyste otwarcie zjazdu w auli uniwersyteckiej, wybór prezydyum i wykład JE. dr. Leona Bilińskiego: wypłaty międzynarodowe, o 4 popołudniu posiedzenie sekcyj, a to: Sekcya prawnicza: 1) Czynnik ludowy w sądownictwie i administracyi: referenci: poseł dr. Małachowski (Lwów), radca wyższ. sądu Szybalski (Kraków), dr. Gargas (Lwów), prof. dr. Buzek (Lwów) Sekcya ekonomiczna: 1) Parcelacya. Referenci: poseł Bujnowski (Tarnów), dr. Kolischer (Kraków), prof. Grabski (Lwów), dr. Hęcia i mecenas Rychłowski (Poznań), mecenas Staniszewski (Suwałki).

Środa 3 października o 9 rano posiedzenia sekcyj a to: Sekcya prawnicza: 2) Ochrona czci, referenci: dr. Jendl (Kraków), mecenas Steinberg (Kraków). Sekcya ekonomiczna: Parcelacya (ciąg dalszy); o 4 po południu dalsze posiedzenia sekcyj, a to: Sekcya prawnicza: 3) Reforma prawa prasowego: dr. Nowotny (Kraków), mecenas Krókowski (Wadowice). Sekcya ekonomiczna: 2) Emigracya, referenci: dr. Rakowski (Warszawa), dr. Benis (Kraków), dr. Pazdro (Lwów), Bohdan Wasintyński (Warszawa).

Czwartek 4 października o 10 przedpołudniem sprawozdania z obrad sekcyjnych i zamknięcie obrad.

W południe tegoż dnia wyjadą uczestnicy zjazdu do Wieliczki a następnego dnia w piątek do Czerniechowa. Rauty, przyjęcia i zwiedzanie zabytków Krakowa wypełnią uczestnikom zjazdu wolne od pracy godziny.

Upadek Kozłowityzmu.

Warszawa 27 września.

(Korespondencya „Gaz. Nar.")

Jak ostatnich kilka faktów stwierdzać się zdają, sekta Maryawitów, czyli, jak ich w ostatnich czasach z większą słusznością nazywają: Kozłowitów, zaczyna słabnąć moralnie i uszczuplać się liczebnie.

W tych dniach miał się dokonać akt odebrania Kozłowitom nieprawnie przez nich zajętego katolikom kościoła parafialnego w Lesznie (Leszno, osada fabryczna w pow. połońskim, o kilka mil od Warszawy, przy kolei Kaliskiej). O kościół ten toczyły się przed kilku miesiącami krwawe walki, a Kozłowici, pod wodzą osławionego eks-księdza Furmanika, utrzymali plac i zachowali kościół dla siebie. Wówczas podjęto słuszną myśl, aby zaprzestać krwawych i gorszących bójek, a sprawy o kościoły przekazać sądom. Nawet rosyjskie sądy nie mogły wydać innych wyroków, jak te, że kościoły i całe dobro kościelne są własnością bezsprzeczną parafij katolickich. Jeden z takich wyroków miał być wykonany właśnie wczoraj w Lesznie. Komornik, w asystencyi roty wojska, miał dokonać aktu. Kozłowici zamknęli się w kościele, nie chcąc go oddać. Ostatecznie jednak, jeden po drugim wynosili się z kościoła cichaczem, a na ich czele eks-ksiądz Furmanik i jego wikaryusz. Pozostały tylko baby, ale i te zaczęły opuszczać posterunek. W końcu pozostało ich tylko kilkanaście zamiejscowych, które, z obawy, aby ich w powrocie do domu nie pobito, trzymały się uparcie murów świątyni. Tak trwało do wczoraj wieczora. Postanowiono resztę bab zmusić głodem do wyjścia, co się też powoli udaje. Skoro ostatnia opuści kościół, katolicy wejdą doń, zamkną i czekać będą na wizytacyę biskupią, aby świątynię napowrót zająć. Prawdopodobnie władza duchowna nakaże konsekracyi kościoła, jako sprofanowanego praktykami sekciarzy i krwawemi walkami, jakie się obok niego toczyły.

Przy całym akcie odbierania kościoła chodziło o to, aby nie dopuścić do żadnych bójek i gwałtów. To się w zupełności udało. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że użyci przez komornika sądowego żołnierze zachowywali się spokojnie i biernie, zaniechawszy wszelkiego drażnienia.

Tak stanie się kolejno i z innymi kościołami, nieprawnie przez Kozłowitów anektowanymi. A stanie się to tem łatwiej, ponieważ, jak już wspomniano wyżej, siła sekciarstwa widocznie słabnie. Do osłabienia sekty przyczyniły się w dużej części misye waszych księży z Galicyi, zwłaszcza oo. Redemptorystów, którzy kazaniami swemi dokonali więcej, aniżeli wszystkie bójki i cała krucyata, prowadzona środkami brutalnymi. Nawiasem mówiąc, oo. Redemptorystów obawiali się nietylko Kozłowici, ale i popi prawosławni w Chełmszczyźnie i w Siedleckiem. Skoro tylko wieść się rozniosła, że misye tam się udać mają, chwycili się tradycyjnego środka, t. j. zrobili podania do rządu, aby misyi zakazał w okolicach dawniej unickich, albowiem wbrew interesowi państwa, mogłaby się przyczynić do osłabienia ducha i wierności dla prawosławia w tych stronach.

Słowem, kacerstwo Kozłowickie i ich praktyki zaczynają się chylić do upadku. Nie mogło być inaczej. Wznawianie średniowiecznych obrzędów, przypominające kacerskie praktyki z XVI lub XVII wieku naszej ery, nie miały szans trwałości. Po krótkim obłędzie nastąpić musiał zwrot i za rok lub dwa dziwna ta sekta będzie należała do przeszłości. *Michał.*

Odebranie kościoła w Lesznie nie obeszło się jednak, jak donoszą pisma warszawskie, bez zajścia krwawego. We środę wieczorem, maryawici, chcąc przyjść z pomocą zamkniętym w kościele współwyznawcom i dostarczyć im żywności, chwycili się podstępu Zgromadzili się w większej ilości i niby jako prawowierni katolicy natarli na kordon żołnierzy, którzy wobec tego dali salwę do tłumu. Kule jednego z tłumu zabiły na śmierć a ośmiu raniły. Rannych ujęto i to zdradziło podstęp sekciarzy, przekonano się bowiem, że byli to nie katolicy, lecz mankietnicy. Prawowierni pozostawali przez cały czas biernymi świadkami całej akcyi dzięki zabiegom ks. Krocina, który pełnił co mu nakazywało sumienie z całym spokojem i odwagą, nie dbając na pogróżki. Niedawno bowiem ks. Krocin otrzymał list z groźbami, że poćwiartowane ciało jego zostanie przybite do drzwi kościelnych.

Ze zjazdu socyalistów niemieckich

Zjazd socyalistów niemieckich w Mannheim przyjął 323 głosami przeciw 62 pierwszą część proponowanej przez Bebla rezolucyi wraz z poprawką Legiena, oraz pierwszą część rezolucyi Kautskiego. Według tego zjazd zatwierdza uchwałę zjazdu w Jenie w sprawie politycznego strajku masowego i trwa przy postanowieniu, że uchwała kongresu stowarzyszeń zawodowych w Kolonii nie stoi w sprzeczności z uchwałami Zjazdu w Jenie i uważa tem samem za załatwione wszystkie spory co do interpretacyi uchwał w Kolonii. Skoro kierownictwo partyi uzna za konieczne strajk masowy, ma się porozumieć z komitetem centralnym stowarzyszeń zawodowych i wydać wszystkie konieczne zarządzenia celem stosownego przeprowadzenia akcyi.

Drugą część rezolucyi Behla przyjęto 386 głosami przeciw 53. Część ta orzeka, że związki zawodowe są niezbędnie konieczną organizacyą celem podniesienia bytu klasy robotniczej i nie są mniej potrzebne od stronnictwa socyalno-demokratycznego. Obie organizacye są często w walce skazane na wspólne porozumienie i działanie. Celem jednolitej akcyi stronnictwa i związków zawodowych niezbędnie koniecznem jest, aby związki te kierowały się duchem socyalnodemokratycznym Jest obowiązkiem każdego towarzysza działać w tym duchu.

Na ostatniem posiedzeniu zjazd przyjął jednogłośnie rezolucyę Bebla z wyrażeniem sympatyi rosyjskim rewolucyonistom i na tem zjazd zamknięto.

W przyszłym roku odbędzie się kongres socyalnej demokracyi w Essen an der Ruhr.

Ze sprawozdania z przebiegu powyższego zjazdu socyalistów niemieckich wyjmujemy jeszcze parę epizodów, bezpośrednio nas obchodzących. Więc najpierw podajemy przemówienie reprezentanta polskiej (?) partyi socyalistycznej w Królestwie. Nazwisko tego reprezentanta wymienione nie zostało, a jego przemówienie jest o tyle ciekawe, że wylicza ono „zdobycze" socyalistów w Królestwie. Według sprawozdania w niemieckim organie socyalistycznym, brzmiało to przemówienie następująco:

„W czasie stanu wojennego, istniejącego od 21 sierpnia 1905 r., zorganizowaliśmy masy miejskie i wiejskie. Zdobyliśmy wolność prasy, jakiej nigdy przedtem nie było i możemy drukować, co nam się podoba. Nasz organ centralny sprzedają chłopcy po wszystkich ulicach. Przed zaprowadzeniem stanu wojennego rzadko kto miał broń jaką. Dziś tysiące są uzbrojone, a policyę

42

Jerzy Ompteda.

Mistrz ceremonii.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Pod oknami, wychodzącemi na terasę, siedział rotmistrz hrabia Steffeck z Gretą. Siedzieli tu wszyscy Steffeckowie: piękna hrabina ze swoim mężem, jej mała szwagrowa, assesor i attaché. Oprócz nich młodsza księżniczka Trenn i panna Derndorff.

Przy innych stołach zwrócono na to uwagę.

— Cały klan Steffecków — rzekł jakiś mały, otyły pan i rozglądnął się, czy jego dowcip się podobał.

Pułkownik Falland zapytał swego sąsiada, pewnego emerytowanego dyplomatę:

— Czy jesteś ze Steffeckami lub Sonntheimami spokrewniony?

— Nie. Dlaczego o to pytasz?

— Popatrz, jak Steffeckowie doskonale osaczyli małą Sonntheim.

Dyplomata uśmiechnął się.

— A dla którego z nich nagonka pracuje?

— Naturalnie dla mego rotmistrza.

Rzeczywiście wyglądało, jakby Steffeckowie się umówili, aby Gretę tak osaczyć, by nikt inny nie miał do niej przystępu i rotmistrzowi pozostawało wolne pole.

Opowiadał on jej o przyjemnościach i nieprzyjemnościach małego garnizonu; mówił, że nie cierpi wielkomiejskiego towarzystwa i twierdził, że jego ideałem jest ciche, spokojne życie. W tym względzie zgadza się zupełnie ze swoim pułkownikiem i jeżeli kiedy przyjdzie im wziąć dymisyę, to wydzierżawią sobie jaki majątek leśny i umrą tam jako starzy kawalerowie.

Grecie wydało się takie życie bardzo smutnem. Litowała się nad rotmistrzem, ale mimo swoich ośmnastu lat zgadzała się z rotmistrzem w tem, że najpiękniejsze jest ciche życie, zdala od wielkiego świata. Myślała przytem o obawie, jaka ją zawsze napawała, gdy wchodziła na bal lub gdy poznawać miała nowych ludzi. Majątku leśnego nie znała, ale wyobrażała go sobie bardzo romantycznie, coś w rodzaju gajów dębowych, otaczających stary, mały zamek z kominkami i sufitami rzniętymi z drzewa, kapliczką domową i basztą obronną.

— Czy zgodziłabyś się pani na takie życie? — zapytał rotmistrz.

— O, tak.

— Rzeczywiście?

— Tak.

Rotmistrz ucieszył się bardzo i rzekł z westchnieniem ulgi:

— Dzięki Bogu. Widzi pani, nigdy nie można wiedzieć, co się stanie. Trafi się czasem przeklęta historya...

— Nie przeklinać — przerwała mu Greta.

— Dobrze. Otóż chciałem powiedzieć, że nigdy nie można wiedzieć, jaką dziewczyna jest na prawdę. Nie chciałbym takiej, która pragnie tylko włóczyć się po balach...

— Ależ ja tego nie chcę — odpowiedziała Greta naiwnie.

— Naprawdę pani nie chce? — zapytał rotmistrz ożywionym głosem.

— Nie, nie chcę.

— Cudownie! Ale czy pani wiesz o tem na pewno? Może się pani myli.

— Nie, nie mylę się.

Rotmistrz odłożył nóż i widelec i przysunął się z krzesłem ku Grecie, nie troszcząc się zupełnie o innych. Więc inni Steffeckowie zaczęli bardzo żywo zagadywać księżniczkę Trenn i pannę Derndorff, aby zatrudnić ich uwagę.

Rotmistrz począł teraz wypytywać młodą dziewczynę, jakby ją egzaminował, idąc prosto i otwarcie do celu.

— Mamy w towarzystwie wiele takich młodych dam, jak Cypriani, Tyndall, Grosvenor, Lindenburg, Heinemann, dość, pani już wiesz, cała banda. Czy pani je lubi?

— Nie.

— Troszeczkę?

— Nie. Zupełnie nie.

— Nie uważasz pani ich manier za chic?

— Nie.

— Dobrze. Idźmy dalej. Co pani mówisz na Poldiego Derndorff i jemu podobnych?

— Nie podobają mi się.

— Bardzo ładnie. Cieszy mnie to. Nie cierpie takich froterów salonowych i ufryzowanych lalek.

Greta poczęła się śmiać i mówiła, że mógłby się oględniej wyrażać. Rotmistrz przyrzekł, że się poprawi, ale wątpi, czy będzie się mógł przyzwyczaić wyrażać się po salonowemu, bo skończył już lat trzydzieści. Potem pytał Gretę, czy może oswoić się z myślą opuszczenia Drezna a przesiedlenia się do małego miasteczka. Nie wymienił nazwiska Bautzen, ale można się było domyśleć, że o niem mówi, bo zaraz potem wypytywał, jak się jej podoba życie w małym garnizonie, które musi znać z opowiadań Ryszarda.

Pytania swoje stawiał krótko i szybko jedno po drugiem, a widocznie Greta zdała egzamin po jego myśli, bo teraz nalał jej kieliszek szampana i rzekł serdecznie:

— Pani jesteś pyszna dziewczyna.

Greta chciała znowu zwrócić jego uwagę na niestosowność tego wyrażenia, lecz słowa uwięzły jej w gardle i milcząc, spuściła oczy.

— Czy mam mówić z ojcem pani? — zapytał po prostu.

Gretę ogarnął lęk. Dopiero teraz zrozumiała, co się stało. A więc on będzie prosił o jej rękę. O tem nie myślała i nie mogła teraz pojąć, jak to stać się mogło. W swoich dziewczęcych rojeniach wyobrażała sobie zaręczyny zupełnie inaczej. Jak, dobrze nie wiedziała, ale na każdy sposób zupełnie inaczej. Jakoś poetyczniej. To wszystko, co tu się teraz stało, było zbyt proste i jasne, trzeźwe i odbyło się z nieprawdopodobną szybkością. Nie zastanawiała się dotąd, jakim jest ten rotmistrz, czy go może polubić, prawie go nie zna, a oto ma rozstrzygnąć o najważniejszym kroku swego życia.

Rotmistrz powtórzył swoje zapytanie.

(C. d. n.)

oczyściliśmy od żywiołów szkodliwych. Nie dokonaliśmy powstania zbrojnego, ale położyliśmy podstawy do powszechnego uzbrojenia ludowego. Wkrótce wszyscy robotnicy będą uzbrojeni. Poszliśmy dalej jeszcze. Całe pułki stoją po naszej stronie. Zorganizowaliśmy też lud wiejski. Organizacye zawodowe również wzrosły. W Warszawie mamy 18 związków zawodowych, w Łodzi komitet egzekucyjny. Zarzucają nam, że nasz program jest narodowy. To nieprawda. Dowodem tego jest bodajby ten jeden fakt, że program nasz jest dosłownie taki sam, jak naszych towarzyszów niemieckich w Austryi. Towarzyszom niemieckim socyalizm w Rosyi ma wiele do zawdzięczenia. Dziękujemy wam za poparcie moralne i materyalne. Dziękujemy w imię proletaryatu rosyjskiego, żydowskiego i polskiego".

Przemówienie to przypomina łudząco manifesty, drukowane w warszawskich organach socyalistycznych. To samo w niem zuchwalstwo, to samo mijanie się z prawdą, jeżeli wyłączymy fakt dostatecznie stwierdzony, że socyalizm w Królestwie wiele ma do zawdzięczenia socyalistom niemieckim.

Ciekawa dla nas jest wreszcie dyskusya, jaka się na tym zjeździe toczyła nad możliwością interwencyi pruskiej w Królestwie polskiem. Mianowicie słynna Róża Luxemburg wyraziła obawę, że na wypadek interwencyi pruskiej stronnictwo socyalno-demokratyczne nie uczyniłoby ani kroku, ażeby tę interwencyę powstrzymać.

W odpowiedzi na ten zarzut zabrał głos Bebel. „Gdyby podobnie niesłychany fakt, jak interwencya, miał dojść rzeczywiście do skutku — rzekł — to samo przez się rozumie, że wszystko poruszymy, ażeby ją przeszkodzić. Co jednak zrobimy wtedy i co będziemy mogli zrobić, to już trzeba pozostawić naszemu własnemu uznaniu. Dziś nie możemy rewolucyonistom rosyjskim dawać żadnych przyrzeczeń. To jednak pewna jest rzeczą, iż wówczas nie zakomenderujemy: „do nogi broń!" Interwencya byłaby akcyą reakcyjną, która musiałaby wywołać kontrakcyę rewolucyjną. O tej interwencyi dziś jeszcze wszakże nie można mówić, gromadzenie bowiem silnych oddziałów wojska na granicy wschodniej nie świadczy dotąd o tego rodzaju zamiarach rządu niemieckiego. Przeciwnie widzimy, że to samo dzieje się także na granicy zachodniej, gdzie gromadzenie wojsk ciągle postępuje.

„Rzecz naturalna — mówił dalej Bebel — że niemieccy kierownicy państwa życzą rewolucyi rosyjskiej, ażeby ją jaknajprędzej porwali dyabli. Być może również, że dlatego ściśniono wojska nad granicą wschodnią, ażeby stworzyć gęsty kordon dla powstrzymania zbiegów rewolucyjnych z Rosyi. Wiadomo również, że sferom finansowym kierownicy państwa niemieckiego nakazali podpierać słabnące ramiona dawnego regime'u. Ale od tego wszystkiego do interwencyi jest jeszcze krok bardzo daleki. Powtarzam raz jeszcze: Gdyby jednak to, co dotąd uważamy za niemożliwe, miało nastąpić, to niemiecka demokracya socyalna, naturalnie ze względu na swoje zobowiązania narodowe i ze względu na jej płomienne życzenie, wszystko poświęci, ażeby wielki naród rosyjski poprzeć w walce i pokrzyżować plan reakcyi. Na poparcie ze strony Austryo-Węgier w razie interwencyi Niemcy nie mogą liczyć, Austrya bowiem wie, że byłoby to sygnałem do wybuchu wojny europejskiej. Dziecinnie byłoby w takiej chwili na wypowiedzenie wojny odpowiadać strajkiem masowym".

Korespondencye.

Abbazya 28 września.

(Grota w Adelsbergu. — Życie w Abbazyi. — Polacy tu bawiący.)

Jakkolwiek, kochany redaktorze, pragnąłeś mieć korespondencyę z Abbazyi, daruj, że nie mając nic nowego i ciekawszego do zaznaczenia, pozwolę sobie w krótkości wspomnieć o innej miejscowości w pobliżu położonej, a nadzwyczaj godnej widzenia. Zmuszony interesem do zatrzymania się w Lublanie, skorzystałem z tego, że pociąg stamtąd do Abbazyi wyjeżdża dzięki fatalnemu rozkładowi jazdy, dopiero za godzin 7 i wybrałem się najbliższym do Adelsbergu, by zwiedzić tamtejszą grotę. Błogosławiłem zarząd kolejowy, że przez niedogodny rozkład jazdy zmusił mnie do zwiedzenia tego wspaniałego, niewątpliwie jednego z najpiękniejszych cudów przyrody nietylko Europy, lecz całej kuli ziemskiej. Nie mam zamiaru szczegółowo opisywać tego wspaniałego zjawiska natury. Pozwolę się już lepiej, szerzej i dokładniej nasz przyjaciel i towarzysz p. dr. Ostaszewski-Barański. Chciałbym tylko zwrócić uwagę polskiej publiczności, tak licznie przybywającej do Abbazyi na to wspaniałe zjawisko, ażeby przy pobycie w Abbazyi nie zaniedbała pod żadnym względem zwiedzenia rzeczy prawdziwie pięknej i pouczającej.

Miejscowość Adelsberg leży między Lublaną a St. Peter i jest ostatnią stacyą kolei południowej przed St. Peter. Sama miejscowość niczem godnem widzenia się nie odznacza. Podobno znajdujące się tam ruiny zamku były świadkiem walk z Wenecyanami, Turkami, a później z Francuzami. Ostatecznie zamek utrzymywał się zawsze w posiadaniu niemieckiem, względnie austryackiem. Świadczą o tem tablice ze strony Adelsberga, a także grota. Najpiękniejsza z tych grot, i przystępna ogółowi jest t. zw. grota Adelsberska, odkryta dopiero z początkiem, a szerszej publiczności dostępna dopiero zeszłego stulecia.

W samej grocie najgodniejszemi widzenia są t. zw. wielki „dom" z podziemnym przypływem i odpływem rzeki Poik, wpadającej do groty, a wypływającej obok Lublany, dalej grota cesarza Ferdynanda z salą balową, grota cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety, belweder z wspaniałym widokiem na t. zw. tartarus, góra Kalwarya, najwspanialsza i najwięcej imponująca część groty. Główne okolicznie, oświetlone są elektrycznością, do zwiedzenia jest 42 łukowemi a 950 żarowemi lampami. Wygląda to, jak gdyby z bajki tysiąca i jednej nocy wzięte było, oraz wrażenie odniesione trudne opisać.

Zwiedzenie tych wspaniałości trwa 2 godziny, nie jest wcale uciążliwe i kosztuje od osoby 5 koron. Jeżeli się jednak zważy, co się za te pieniądze widzi, czego sobie nawet wyobrazić nie można, jakich zachwytów się doznaje, to cena ta wcale nie jest wygórowana, ponieważ wspomnienie na całe życie pozostaje.

Z Abazyi, jak nadmieniłem, nie mam nic nowego i godnego do donoszenia. Pogodę mamy od tygodnia prześliczną, lecz temperatura dopiero spada tak, że tylko najodważniejsi, do których i ja się zaliczam, pragnąc krótki urlop wyzyskać, kąpią się jeszcze. Przyjeżdżający urządzają wycieczki na Riviera, do Lowrany, i dalsze wycieczki morzem. Polaków ogromne mnóstwo, są pensyony, gdzie 9/10 części gości twyrzą Polacy przeważnie z Galicyi. Po Polakach idą Węgrzy, Niemców mało a niemieckiego języka używamy tu tylko wyjątkowo. Pensyony nie bardzo drogie, ale też średniej jedynie jakości. Za te same pieniądze żyje się na Riwierze i lepiej i wykwintniej. Natomiast porządek wszędzie wzorowy, wygody i ułatwienia jak najwyszukańsze. To też pobyt tu bardzo miły i spotyka się ludzi, którzy każdego roku a nawet po kilka razy na rok tu przyjeżdżają i zawsze Abazyą się zachwycają.

Z Polaków bawią tu obecnie pp. Niedźwiedzcy z Wańkowic z panną Dydyńską, p. Truskolaska z córką, pp. Jankowscy z Rozsochowaćca, p. Helena Balowa, Emil hr. Baworowski, pp. Wilsonowie z Kopyczyniec, radca Kieszkowski, p. Łępkowa z Sambora, radca Morawetz z Wiednia, radca Czyrniański z Tarnopola, lekarz dr. Stokłosiński z Rawy.

Ze Lwowa bawią tu Eksc. Lidl, radcy szkolni Majchrowicz i Gerstman, radca namiestnictwa Bańkowski, adw. Mochnacki z żoną, starosta Girtler, docent dr. Bednarski, inspektor kolejowy Wechsler z żoną, gen. lekarz Mautendorfer.

W. B.

Monachium 25 września.

(Rabunek w mennicy państwowej. — Przygoda słynnej śpiewaczki. — Dalsze nieporozumienia w domu Wagnera).

Trzeba w istocie podziwiać spryt złodziei i nieudolność policyi monachijskiej, jeśli się ma na myśli rabunek 130.000 marek z mennicy królewskiej. Złoczyńcy dostali się do wnętrza budynku przez kanał zwany „Pfisterbach", oczyszczany przez 2 tygodnie i dlatego osuszony. Woda płynąca kanałem porusza zazwyczaj koło młyńskie, którego siły używano do wyciskania monet. Złodzieje w liczbie dwóch wydostali się przez koło do drzwi od komory kołowej, rozbili je, następnie rozbili parę drzwi drewnianych i jedne szklane i osiągnęli swój cel, tj. znaleźli nowowybite monety w szafie niezamkniętej i to z drzewa zrobionej. Złodzieje powrócili oczywiście najwygodniej tą samą drogą, nieścigani przez nikogo. Wszystko wskazuje, że włamanie odbyło się tylko dlatego, że z miejscem byli złoczyńcy obeznani. Bo skąd mogli wiedzieć ci złodzieje, że tej nocy pieniądze schowano w tej właśnie szafce i w tej a nie innej komorze?

Mieszkańcy tego domu, w którym znajduje się mennica, poddani są rewizyi bardzo ścisłej, gdyż na miejscu czynu znaleziono worek, który używany jest w innych ubikacyach niż w tych, w których bywają wybijane złote (skradzione) monety. W takich workach bywają chowane tylko niklowe i miedziane monety. Ponieważ zależy bardzo na tem, aby złodzieje byli uchwyceni, gdyż mogliby szkodę wyrządzić nietylko Bawaryi, lecz i innym państwom przez używanie monety, nie będącej jeszcze oficyalnie w obiegu, przeto podaję wygląd skradzionych typów: są to dziesięcio-markówki z portretem króla Ottona i literą „D". Niektóre z nich, w liczbie 52, nie posiadają dźwięku. Złoczyńcy będą usiłowali wyzbyć się tej monety w obcych krajach. Baczność zatem!

Słynna śpiewaczka paryskiej wielkiej opery p. Luiza Grandjean wracała z Bayreuth przez Monachium. Tu oglądała muzea i pinakoteki. Ponieważ miała zawsze przy sobie pieska, z którym się nie rozstawała, więc i teraz musiała go zabrać. Ale że w muzeach pieski nie są wcale dobrze widziane, więc wpadła na pomysł, który przemienił się następnie w komiczną przygodę. Mianowicie ukryła go w płaszczu. Pieskowi nie było zbyt wygodnie, gdyż zapewne i on chciał się przypatrywać studyom swych bliźnich stworzeń. Zaczęła się manipulacya, która zwróciła uwagę służącego pinakoteki. Ten, sądząc, że pani Grandjean schowała pod płaszcz jeden ze skarbów sztuki, zażądał rozpięcia płaszcza; pani Gr. opierała się, więc przymusowo zarządzono rewizyę. Publiczność gromadziła się licznie i niezbyt przychylnie się zachowywała. Wreszcie nastąpiło wyjaśnienie tajemnicy w płaszczu ukrytej, a w następstwie śmiech serdeczny publiczności, śpiewaczki i — służących pinakoteki. Najwięcej dziwił się piesek.

W domu Wagnera w Bayreuth, w słynnej willi Wahnfried, trwają spory „dynastyczne" dalej, budząc salwy śmiechu w kołach artystycznych, serdecznie nie lubiących „królowej" Cosimy i jej synka Zygfryda. Zięć pani Cosimy, stuttgardzki nadw. kapelmistrz Beidler, wystąpił przeciw swemu szwagrowi Zygfrydowi, nazywając go bardzo miernym dyrygentem i kompozytorem oraz sprawcą wielu niedoskonałości reżyserowskich w Bayreuth. Beidler jest, jak wiadomo, jednym z najlepszych wagnerowskich kapelmistrzów, słowo jego jest wogóle cenione, a już wielu kompetentnych sędziów powiedziało nieraz prawdę w oczy panu Zygfrydowi, chcącemu zająć miejsce swego genialnego ojca. Nastąpiło zerwanie Beidlera z rodziną Wagnera, przyczem po stronie bezstronnego sędziego stanęła Izolda Wagner, po stronie zaś Zygfryda pani Cosima i jej córka Ewa.

Obserwator.

Związek sokoli.

W gmachu lwowskiego Sokoła - Macierzy gwarno było wczoraj i rojno. Zleciało się tam szare ptactwo sokole na doroczny swój sejm, zleciało się ze wszystkich stron kraju, od Krakowa i Białej i od Husiatyna i Tarnopola, aby radzić o sprawach związku polskich towarzystw sokolich.

Przybyło 126 delegatów z 88 gniazd i około 11 przed południem rozpoczęli w wielkiej sali Sokoła obrady. Zagaił je prezes związku dr. Ks. Fiszer, poczem podzielono się na sekcye: regulaminową, organizacyjną i administracyjną, które wnet wzięły się gorąco do pracy nad przeznaczonym sobie materyałem. Obrady plenarne rozpoczęły się w dalszym ciągu po południu sprawozdaniem komisyi administracyjnej. Komisya ta badała sprawozdanie wydziału związku i przyszła przed plenum z wnioskiem przyjęcia tego sprawozdania do wiadomości.

Sprawozdanie wydziału związku stwierdza dalszy rozwój organizacyi. W skład jej wchodziło z końcem okresu sprawozdawczego 154 polskich gniazd sokolich, a mianowicie w okręgu I (krakowskim) 35 towarzystw z liczbą członków 3765, w okręgu II (tarnowskim) 13 tow. z liczbą członków 1251, w okręgu III (rzeszowskim) 16 tow. z liczbą członków 1601, w okręgu IV (przemyskim) 19 tow. z liczbą członków 2115, w okręgu V (lwowskim) 27 tow. z liczbą członków 4750, w okręgu VI (tarnopolskim) 16 tow z liczbą członków 1913 i w okręgu VII (stanisławowskim) 28 tow. z liczbą członków 2893. Ponadto zgłosiło się kilka gniazd z prośbą o przyjęcie do związku. Liczba ogólna przeszło 18.288 członków świadczy, że idea sokola rozwija się coraz piękniej, że wzrasta równorzędnie poczucie łączności i jednolitości działania. Z żalem stwierdza jednak sprawozdanie wydziału, że liczba członków, biorących udział w ćwiczeniach, jest niestosunkowo małą (około 20 prc.) Wydział związku odbył w roku sprawozdawczym 5 posiedzeń, załatwiając sprawy bieżące i przekazane mu przez ostatnie walne zgromadzenie delegatów. Ze spraw tych najważniejszą była reforma gimnastyki, czem zajmowała się ponadto osobna komisya. Na kilkunastu swych posiedzeniach opracowała ona bardzo obfity materyał i przedłożyła go do rozpatrzenia i ostatecznej uchwały związkowemu gronu nauczycielskiemu i wydziałowi związku. Zatwierdzono ułożone przez komisyę ugrupowanie materyału ćwiczebnego i wprowadzono już w tow. zreformowany tok lekcyjny, a pozostaje jeszcze do rozpatrzenia i uchwalenia: podział ćwiczeń według płci i wieku, ustalenie stosunku sportów, atletyki i gier do gimnastyki, tudzież zasad hygieny ruchu, a wreszcie opracowanie i ogłoszenie „Instrukcyi dla kierowników gimnastyki, gier i sportów.

Z ostatecznem opracowaniem reformy gimnastyki łączy się także zamiar wniesienia petycyi do rady szkolnej kraj. o stosowną zmianę planów nauki dla szkół ludowych i uznanie gimnastyki za przedmiot obowiązkowy w szkołach żeńskich, urządzenie kursu dla egzaminowanych nauczycieli gimnastyki celem zaznajomienia ich ze zmianami, wprowadzonemi przez reformę, a wreszcie urządzenie związkowego kursu gier i zabaw.

Z kroniki okresu sprawozdawczego notuje sprawozdanie zlot okręgu IV w Przemyślu oraz zlot doraźny okręgu I w Suchej, o których w swoim czasie pod[illegible]y szczegóły. Wspomina też sprawozdanie o zlocie sokolim w Zagrzebiu. Celem wykształcenia sił nauczycielskich urządziły cztery okręgi: krakowski (2), tarnowski (1), rzeszowski (1) i lwowski (2) kursy nauczycielskie, nadto związek urządził we Lwowie pięciotygodniowy kurs związkowy. Organem związku był „Przewodnik gimnastyczny Sokół", pod redakcyą p. Epplera. Wspomnieć wreszcie należy o działalności związku przy organizacyi Sokolstwa w Królestwie polskiem.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w funduszu zapasowym 11·820 kor., w funduszu im. Krówczyńskiego 3.798 kor., w funduszu wieczystym im. Kościuszki 10.836 k., w funduszu obrotowym 16.483 k., w funduszu zlotowym wreszcie 3.000 kor.

Wniosek komisyi administracyjnej co do przyjęcia sprawozdania przyjęto, poczem załatwiono kilka innych wniosków tej komisyi, a następnie komisya regulaminowa przedstawiła regulamin obrad zjazdu delegatów związku, oraz regulamin dla okręgów. Oba projekty przyjęto.

Nakoniec dokonano wyborów z następującym wynikiem: wybrani zostali na lat trzy: prezesem dr. Ksawery Fiszer, członkami wydziału pp. Ant. Durski, dr. St. Korytko, W. Osiadacz, Ign. Romanowski, Al. Wallek, T. Witwicki; zast. wydziałowych pp. St. Biega, Ed. Cenar, Wł. Sigmund. Komisya rewizyjna: pp. W. Biechoński, K. Epler, dr. Al. Małaczyński

Kronika.

Lwów, dnia 1 października 1906.

Kalendarzyk.

We wtorek 2 października Leodegara — Gr. kat. Trofyma Mucz. — Kal. słow. Stanimira.
Wschód słońca 6·06, zachód 5·30.

We środę 3 października Kandyda M. — Gr. Eustafia M. — Kal. słow. Siemana.
Wschód słońca 6·08, zachód 5·28.

We czwartek 4 października Franciszka Seraf. — Gr. kat. Kodrata. — Kal. słow. Bratysława.
Wschód słońca 6·9, zachód 5·26.

— **Podróż cesarza do Pragi** jest rzeczą nieodwołalnie postanowioną i nastąpi albo w ostatnich dniach października, albo w pierwszych dniach listopada. Pobyt cesarza w Pradze nie potrwa długo. Wogóle termin podróży cesarza zależy od tego kiedy lekarze pozwolą monarsze na zmianę klimatu i na jak długo. Odwiedziny cesarza pozbawione będą wszelkiego charakteru politycznego i uważane być muszą jako akt kurtoazyi względem narodu czeskiego.

— **Arcyksiążę Karol Franciszek.** Praski „Hlas naroda" donosi, że w pierwszej połowie października arcyksiążę Karol Franciszek Józef, syn arcyksięcia Ottona, przyszły dziedzic korony Habsburgów, przybędzie do Pragi, aby na tamtejszych uniwersytetach niemieckim i czeskim studyować prawo. Będzie on zapisany na obu praskich uniwersytetach jako słuchacz nadzwyczajny i przez dwa lata w każdym roku po 8 miesięcy, będzie odbywał studya prawnicze.

— **Z uniwersytetu Jagiellońskiego** Cesarz nadał nadzwycz. prof. historyi sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim Jerzemu hr. Mycielskiemu tytuł i charakter zwyczajnego profesora uniwersytetu.

— **Odznaczenie.** Radca budownictwa Wiktor Kornecki otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa.

St. komisarz skarbowy w Żywcu Augustyn Feix otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku złoty krzyż zasługi z koroną.

— **Mianowania.** Poborcami podatkowymi w IX randze mianowani kontrolorowie: K. Przyłuski, J. Burczyński, T. Ratyński, J. Chrzanowicz, E. Hordt, L. Haczyński, B. Rybakiewicz, J. Rudnicki, J. Wernuth, K. Konopka, A. Jaworski, J. Fischer, W. Datka, P. Zagórski, J. Spohn, J. Kałużniacki oraz oficyałowie J. Remer, J. Madeja, E. Kałużniacki. Kontrolorami podatkowymi w X randze mianowani oficyałowie: J. Stachurski, E. Czeremkiewicz, M. Gawański, T. Lepucki, K. Scholl, P. Fitowski, F. Glista, S. Robak, P. Sułyma, J. Michalewicz, J. Niedzielski oraz adjunkci E. Bielecki i J. Załanowski, oficyałami podatkowymi w X randze mianowani adjunkci: S. Kordasiewicz, W. Dzierżanowski, A. Stetkiewicz, S. Ozimkiewicz, M. Dzułyński, J. Szczepański, F. Waligóra, S. Zalesiński, A. Korytowski, T. Jakubec, M. Stetkiewicz, W. Różycki, P. Beister, B. Wolański, K. Rzaski, E. Czeżowski, A. Męciński, A. Zwoliński, J. Woźniak, J. Tatomir, R. Tournelli, A. Janiczek, E. Gliński, E. Schüssel.

Adjunktami w XI. randze mianowani: S. Folkenfok, A. Gawlik, J. Sojka, K. Wierzejski, B. Weisberger, A. Staszyński, J. Harlender, J. Kozłowski, J. Gessing, L. Kallaus, L. Pauli, J. Janusz, A. Turkowski, S. Berwid, F. Strowski, R. Maak, F. Biener, L. Romański, W. Młynarz, B. Biliński, W. Sływka, J. Löbl, B. Krzyżanowski, J. Peniaker, M. Tutak, Z. Grzyb, A. Kotsch. S. Lechowski, M. Piasecki, W. Berezowski, J. Tycholis, K. Radwański, O. Włoszczak, E. Czerniawski, O. Chanziss, E Kobylański, A. Zeimer, J. Stachnik, M. Bogdanowicz, D. Osadczuk, L. Dębski, E. Łucki.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Przyjęty do dyec. lwow. ks. Paweł Jarosiński, sekularyzowany z Zak. Karmelitów.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Pantalowicach otrzymał ks. Stanisław Bulichowski.

Dyecezya krakowska. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Bielanach otrzymał ks. Paweł Talaga, administrator tamże; na probostwo w Świątnikach górnych ks. Józef Migdałek, administrator tamże. Zrezygnował z probostwa w Zebrzydowicach ks. Wojciech Janas. Konkurs na probostwo w Zebrzydowicach rozpisany z terminem do 15 października.

— **Krajowa szkoła lasowa we Lwowie.** Na podstawie opinii swojej ankiety uchwalił wydział krajowy wydać nowy zbiór przepisów i nowy plan naukowy dla szkoły lasowej.

Według nowych przepisów warunkiem przyjęcia do szkoły lasowej jest: ukończony 17 rok życia; ukończona z dobrym postępem VI. klasa gimnaz. lub realna, niedawniej niż przed 3 laty, albo złożenie egzaminu wstępnego. Do egzaminu wstępnego mogą być przypuszczeni tylko ci, którzy ukończyli z dobrym postępem IV. kl. gimnaz. lub realną, niedawniej jednak jak przed 3 laty. Nowym jest przepis, iż uczniowie wstępujący wykazać się muszą jednoroczną praktyką leśną i złożyć z niej ustne sprawozdanie przy egzaminie wstępnym. Nadto muszą przedłożyć świadectwo moralności za czas od opuszczenia ostatniego zakładu naukowego, do którego uczęszczali. Kandydaci z egzaminem dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej mogą być przyjęci bez praktyki przedszkolnej i odrazu na rok drugi, jeśli w terminie egzaminów wstępnych złożą egzamin z chemii (obowiązuje tylko maturzystów gimnazyal.), mineralogii, geologii, botaniki, zoologii i wstępu do nauki leśnictwa, w zakresie wykładowym na roku pierwszym. Uczniowie są obowiązani uczęszczać pilnie na wykłady, brać udział we wszystkich ćwiczeniach i wycieczkach i w ciągu półrocza przykładać się do nauki. O postępach uczniów obowiązani są wykładający nauczyciele przekonywać się, przesłuchując ich w ciągu półrocza, tak podczas lekcyi jak podczas repetytoryów. Wynik tego egzaminowania będzie uwzględnionym przy klasyfikacyi półrocznej. Uczniowie, którzy w ciągu kursu otrzymali z pewnego przedmiotu klasy dające razem wynik „bardzo dobry", wolni są od składania egzaminu kursowego z tego przedmiotu. Po skończonych egzaminach i klasyfikacyi otrzymują uczniowie świadectwo. Postępy z poszczególnych nauk oceniane będą w świadectwach tych na podstawie klasyfikacyi z półrocza, oraz stopni otrzymanych przy egzaminach kursowych. Uczeń, który otrzymał przy egzaminie półrocznym z dwóch lub więcej przedmiotów stopień niedostateczny nie może przejść na kurs wyższy, może jednak kurs ten powtórzyć. Uczniowie, którzy po ukończeniu trzechletniej nauki w szkole, z postępem co najmniej dostatecznym, oraz odbyciu praktyki wakacyjnej chcą otrzymać świadectwo z ukończenia szkoły, muszą poddać się egzaminowi głównemu. Praktyka wakacyjna ma na celu zapoznanie uczniów z całością gospodarstwa lasowego. Praktyka ta odbywać się ma między półroczem IV. a V. od d. 1 sierpnia do 15 września.

Przepisy dyscyplinarne analogiczne są do przepisów obowiązujących w szkołach średnich.

Kronika lwowska.

÷ **Dzień Michała Archanioła** jako patrona miasta Lwowa i Galicyi obchodzony był uroczyście w całej wschodniej części kraju i jego stolicy. We Lwowie z tą uroczystością związana jest druga: imieniny prezydenta miasta p. Michała Michalskiego i jego małżonki p. Michaliny, a należy to już do tradycyi ostatnich dwudziestu lat, aby cały Lwów w tym dniu spieszył z życzeniami dla przywódcy mieszczaństwa lwowskiego, a obecnie także głowy miasta i w ten sposób zaświadczał o szacunku i sympatyi, jaką dla jego osobistych zalet wszyscy go darzą. Tradycyjnem już też stało się wspaniałe i gościnne przyjęcie, wydawane w tym dniu przez pp. Michalskich. W sobotę, jak co roku, zaroiły się salony prezydentostwa mnóstwem osób ze wszystkich sfer naszego miasta, które pospieszyły złożyć szanownym solenizantom życzenie. Byli między innymi ks. arcybiskup Bilczewski, dygnitarze kościelni, tak świeccy, jak i zakonni, naczelnicy władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, grono posłów sejmowych, reprezentanci literatury i prasy, reprezentanci towarzystw lwowskich, dyrektor teatru p. Heller z gronem artystów, poprzedni dyrektor teatru p. Pawlikowski i w. i. Korporatywnie stawiła się brać strzelecka, której imieniem przemówił p. Rylski, król kurkowy, oraz rada miejska i urzędnicy magistratu. Nadto przybyli delegaci Związku rodzicielskiego, aby pani prezydentowej Michalskiej, zasłużonej około tej pięknej instytucyi, wręczyć dyplom członka honorowego. Dyplom ten zamknięty jest w prześlicznej teczce, a ozdobiony został przedziwnie pięknemi malowidłami artysty malarza p. Bratkowskiego; u dołu znajduje się tarcza z monogramem pani prezydentowej, u góry świetnie wymalowany widok Lwowa a dokoła biegnie ornament renesansowy. Aż do zmroku tłumnie i gwarno było w salonach prezydenta a gościnni gospodarstwo podejmowali wszystkich z tą serdecznością, która przyjęciom ich wyrobiła taką sławę, że przyrównywane bywają do przyjęć u Wieczynka. W spełnianiu obowiązków gospodarskich pomagała państwu prezydentowstwu ich córka, p. Marya Legieżyńska, która zarazem obchodziła w tym dniu jeszcze jedno święto domowe: imieniny swego najstarszego synka.

÷ **Dr. Benedykt Dybowski,** profesor zoologii na uniwersytecie lwowskim, przekroczywszy ustawowo oznaczoną granicę wieku 71 lat, ustąpił, jak wiadomo, z uniwersytetu. Z tego powodu grono profesorów wydziału filozoficznego wręczyło mu wczoraj piękny adres. Następcą prof. Dybowskiego na katedrze zoologii jest prof. J. Nussbaum.

÷ **Pogrzeb śp. Wandy Gostkowskiej,** która dnia 25 lipca utonęła w Wiśle w Gruszczynie pod Warszawą, a której zwłoki, jak to donosiliśmy, dopiero przed kilku dniami zostały odszukane, odbędzie się we Lwowie w środę o 3 popołudniu z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.

÷ **Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza.** Mimo niezbyt sprzyjającej pogody wystawa ogrodniczo-pszczelnicza na placu powystawowym cieszyła się przez oba dni świąteczne ogromnem powodzeniem. Zwłaszcza wczoraj po południu były tam takie tłumy publiczności, iż przez pawilon sztuki tylko z trudem można się było przecisnąć. Prócz tysięcy publiczności zwiedziła tę wystawę olbrzymia, przeszło 650 uczestników licząca wycieczka włościan z powiatu trembowelskiego. Przybyli oni do Lwowa w sobotę rano osobnym pociągiem, pod przewodnictwem marszałka powiatu trembowelskiego posła Jerzego hr. Baworowskiego, ks. proboszcza Burzyńskiego, st. komisarza pow. p. Kudelskiego i inspektora szkolnego p. Janickiego. Wycieczkowcy zwiedzili prócz wystawy miasto i jego osobliwości; część włościan odjechała z powrotem do domów wczoraj wieczór, część zaś wraca dopiero dzisiaj. Koszta wycieczki pokryła w części rada powiatowa, w części marszałek Jerzy hr. Baworowski.

Wystawa jest od soboty wykończona we wszystkich działach. W dziale kwiatów liczba wystawców znacznie mniejsza, ale okazy wyłącznie pierwszorzędnej jakości. Widok prześlicznych złocieni, storczyków, begonij, goździków, dalej palm, arouów, dracen, to prawdziwa rozkosz dla oka. Ale bo też do zawodów stanęły tu dwie największe i najstarsze firmy ogrodnicze we Lwowie pp. Mikołaja Wolińskiego i F. W. Starcka. Pierwszy z nich urządził w sali środkowej przecudną wystawę ciętych kwiatów, tworzących jakby jeden wielki bukiet ogromnie barwny i pełen smaku, oraz osobno wystawę nasion, wyprodukowanych w swym zakładzie. P. Starck nadesłał na wystawę rozmaitego rodzaju kwiaty w doniczkach. Najokazalej przedstawia się tu kolekcya storczyków, zarówno doborem pod względem barw, jak pod względem wielkości imponująca. Piękne są także begonie, goździki oraz inne rodzaje kwiatów pokojowych. W wystawie wzięli udział również ogrodnicy miejscy pp. Kawecki i Szychowski. Clou nadesłanych przez nich okazów tworzą przepiękne, niezwykłej wielkości złocienie. Wystawcami w tym dziale są nadto uczenice lwowskich szkół ludowych, które nadesłały kwiaty, otrzymane do pielęgnacyi.

Dla uzupełnienia opisu należy nakoniec wspomnieć o blaszankach i podlewaczkach p. Smoleńskiego, o nawozach sztucznych i mączce żużlowej z firmy p. Karracha, o szpagatach i sznurkach p. Weinreba, dalej o rozmaitych przyrządach ogrodniczych, stosowanych w gospodarstwie.

Na placu obok pawilonu rozmieszczono szkółki drzew owocowych, trochę warzyw, które nie pomieściły się w pawilonie, oraz rozmaite formy ulów.

Komisya jurorów rozpoczęła już pracę i w tych dniach zostanie wynik ogłoszony.

÷ **Grono młodzieży krakowskiej** bawiło we Lwowie przez dwa ubiegłe dni, zwiedzając miasto oraz biorąc udział w urządzonych przez lwowskie tow. zabaw ruchowych zawodach sportowych. W pierwszym dniu, w sobotę, odbyły się na torze klubu młodzieży cyklistów zawody piechurów. Jednogodzinny rekord w chodzie stworzył uczeń lwowski Aneri (pseud.), robiąc w tym czasie 10 klm. 359 m., drugim był Benet, (10 klm. 299 m. trzecim Sołtyński (10 klm. 76 m.) wszyscy trzej ze Lwowa. W biegach 100 metr. i 8 kilom. urządzonych nadprogramowo na życzenie gości, tryumfowali znowu lwowianie. W pierwszym, na 5 startujących, zwycięzcą był T. Rzadki (12 2/5 s.), drugim Szeligowski (12 3/5 s.), trzecim Kawecki (12 2/5 s.). W drugim na 8 startujących, pierwszym był lwowianin Kawecki w 30 m. 3 s., drugim krakowianin Wanicki w 30 m. 44 1/5 sek., trzecim lwowianin Zbyszko w 32 m. 3 1/5 sek.

Wczoraj rozegranym został match footballowy między drużyną krakowską i lwowską. Trwał on blisko 2 godziny a skończył się po zaciętej walce zwycięstwem drużyny krakowskiej. Ponadto odbyły się zawody piesze. W czteru biegach zwyciężyli: Hertel (1) ze Lwowa, Rzepo (2) z Krakowa, Kawecki (1) ze Lwowa, Mroczek (2) z Krakowa, Aneri (1) ze Lwowa, Wanicki (2) z Krakowa, Zbyszko (1) i Foka (2) obaj ze Lwowa.

÷ **Zgromadzenie robotnicze.** W sobotę popołudniu odbyło się na pl. Gosiewskiego zgromadzenie ludowe, urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną. Tematem obrad była sprawa pluralnego systemu głosowania, przeciw któremu partya występuje. Po zgromadzeniu robotnicy pomaszerowali do miasta i tu się rozeszli.

Oprócz tego odbyły się zawodowe wiece stróżów, rębaczy i lampiarzy, urządzone przez partyę socyalistyczną i zjazd delegatów robotników dziennych, na których to wiecach omawiano sprawy zawodowej organizacyi i nowych przepisów dla stróżów domowych.

Dziś odbędzie się pięć zgromadzeń dzielnicowych. Na porządku dziennym sprawa drożyzny we Lwowie.

÷ **Kroniczka policyjna** notuje z dwu dni świątecznych kilka krwawych wypadków. Ofiarą jednego z nich padł policyant Reiter, który w sobotę wieczór podczas służby, gdy aresztował dwa podejrzane indywidua, krążące się po ul. Słonecznej, został przez rzezimieszków ciężko pobity i skaleczony. Policyanta odwieziono do szpitala garnizonowego, rzezimieszki zaś zbiegli.

Z ganku I piętra spadł w sobotę krawiec Mateusz Hałat, podeszły wiekiem i odniósł ciężkie uszkodzenie czaszki. Przyczyna wypadku niewyjaśniona. Zachodzi przypuszczenie, iż był to zamach samobójczy.

Pod koła tramwaju konnego upadł onegdaj w ul. Grodeckiej subjekt handlowy S. Lichter, który wsiadając do wozu podczas ruchu, pośliznął się i koło wozu przeszło mu przez prawą stopę.

Kronika krajowa.

Okradziony kantor wymiany. Do kantoru Joachima Maschlera w Tarnowie dostali się, po wybiciu w murze dziury, złodzieje, wyrznęli górną płytę w znajdującej się tu wertheimowskiej kasie i zabrali z niej woreczek, zawierający 100 rubli srebrem, następnie drugi woreczek z 60 pruskiemi markami w srebrze, a wreszcie trzeci woreczek z różnemi zagranicznemi srebrnemi i miedzianemi monetami, wartości około 400 koron.

Bandytyzm w Galicyi. Z Krakowa telefonują: Na żądanie prokuratoryi tarnowskiej wysłała krak. dyrekcya policyi jednego ze swych funkcyonaryuszy do Tarnowa, z powodu rozbicia kasy wertheimowskiej w sklepie Maschlerowej w zupełnie podobny sposób jak w sklepie Dutkiewicza w Krakowie.

Aresztowanie bandy fałszerzy monet. Policyi krakowskiej powiodło się aresztować bandę fałszerzy pieniędzy, która od dłuższego czasu uprawiała swój proceder na wielką skalę. Oto niejaki Antoni Niwelt, rodem z Czech, przebywający od dłuższego czasu w Krakowie bez zajęcia, dobrał sobie wspólnika w osobie niejakiego Danielewskiego i założył naprzód w Sanoku, później we wsi Męsinka koło Jedlicz „mennicę", w której wyrabiali 5 koronówki. W Krakowie te fałszywe pieniądze puszczali w obieg niejacy Aleksander Stabrała i Józef Chmielewski. Inspektor policyi, p. Mohr wyśledził fałszerzy w Męsince i, zabrawszy im cały warsztat, odwiózł ich do Krakowa, gdzie wszystkich osadzono w więzieniu.

Wypadek z bronią. W Horoszowcach (pow. Zastawna) sprowadzili sobie członkowie tamtejszej „Siczy" kilka rewolwerów i ćwiczyli się w strzelaniu. Onegdaj podczas takiego strzelania jeden z Siczowców tak nieostrożnie obchodził się z rewolwerem, że tenże wypalił, a nabój ugodził obok stojącego towarzysza i zranił go ciężko. Ofiara wypadku walczy między życiem a śmiercią.

Z Sadogóry donoszą, że tamtejszy słynny „cudetwórca" rabin Izrael Friedmann leży w agonii.

Liczy on lat dopiero 53. Ortodoksi żydowscy uważają go za potomka Dawida w prostej linii i nagła jego choroba wywołała wśród nich przerażenie. Sprowadzono do jego łoża najlepszych lekarzy. Z rodziny ma wstęp do chorego tylko jego siedmnastoletni syn, uważany za jego następcę.

Morderstwo dla rabunku. Z Czerniowiec donoszą: W Mendyce w Besarabii zamordowano 31-letniego właściciela dóbr z Bukowiny p. Józefa Ohanowicza, który bawił tam w swoich dobrach. Zamordowano także kucharkę i pokojowę. Morderstwa dopuścić się miała służba w celach rabunkowych. Kasy z pieniądzmi i papierami wartościowymi rabusie zabrać nie zdołali.

Kronika powszechna.

§ **Pięćdziesięciolecie zakładu naukowo-wychowawczego.** Przed 50 laty został w Kalksburgu pod Wiedniem założony przez OO. Jezuitów zakład naukowo-wychowawczy, przeznaczony dla synów zamożnych rodzin. Dzięki przychylnej opiece cesarza i biskupów wiedeńskich, zakład ten rozwijał się z każdym rokiem, naprzód jako zakład prywatny, od r. 1894 zaś z prawem publiczności. W roku tym przeniósł się ten instytut do nowych, wspaniale i odpowiednio do wymogów hygieny urządzonych zabudowań. W program nauki prócz przedmiotów studyów gimnazyalnych wchodzą języki nowożytne, rysunki, stenografia, gimnastyka, szermierka, jazda konna itd. Zakład posiada bogate zbiory muzealne, przyrodnicze i fizyczne, ogród botaniczny, laboratorium chemiczne, zbiór monet i zbiór archeologiczny. Z zakładu tego wyszedł w ciągu pięćdziesięciu lat spory zastęp dzielnych i zasłużonych później ludzi.

§ **Pruskie wiadomości.** Ze źródeł pruskich kolportowane są raz po raz sensacyjne wiadomości z Królestwa polskiego o rozmaitych zamachach, mordach, pożarach, które nigdy miejsca nie miały. Cel tych fałszywych alarmów nie jest tajny, nigdy też prasa pruska nie ukrywała swoich dążności. Prasa warszawska ciągle dementuje te tendencyjnie fałszywe wiadomości pruskie, nie żenuje to jednak czelności pruskiej, która przeciwnie rośnie i rozszerza nawet swoje horyzonty, bo w piątek roztelegrafowała po świecie o nowym napadzie rewolucyonistów rosyjskich na pociąg pocztowy między Trzebinią a Szczakową, więc na terytoryum austryackiem. Cała ta wiadomość była najzupełniej fałszywą, wprost zmyśloną i dziś urzędownie dementują ją władze austryackie.

§ **Z chaosu rosyjskiego.** Z Genewy donosi „Daily Express": W tysiącach egzemplarzy rozrzucono po Szwajcaryi i Rosyi drukowaną odezwę, wzywającą do zamordowania cara. Odezwa ta przeznacza jako nagrodę za to kwotę 65.000 rub., połowa zaś tej sumy przypadnie na zabicie syna cara. Odezwa, która nie posiada, kto ją wydał, kończy się słowami: „Bądźcie pewni, że wymieniona suma wypłaconą zostanie natychmiast po dokonaniu tego walecznego czynu, a w razie, gdyby wykonawca zginął, w przeciągu 3 dni wypłaconą będzie do rąk jego krewnych. Uwolnicie więc nas od cara i niewolnictwa, a Rosya będzie was błogosławić".

Petersburski korespondent „Magdb. Ztg" donosi, że ukaz carski nakazuje wstrzymanie śledztwa sądu wojennego przeciw jenerałowi Stösslowi przy równoczesnem przeniesieniu go w stan spoczynku.

W pałacu Zimowym, jak telegrafują z Petersburga, w mieszkaniu prezesa ministrów, Stołypina, znaleziono notatkę następującą, podpisaną „Maksym". „Było nas 18 osób. Jedna to stracona Konoplannikowowa, drugi to Wasiljew oddany pod sąd za zabójstwo jenerała Kozłowa, trzeci ujęty został na wyspie aptekarskiej. Pozostało nas jeszcze 13".

Z Rygi donoszą, że 24 baronów nadbałtyckich wytoczyło sprawę przeciw redakcyi socyalistycznego „Vorwärts" o oszczerstwo i zapłacenie 144.000 marek odszkodowania za oszczercze artykuły, pomieszczane w tem piśmie. Sprawa ma być rozpatrywaną w październiku w Berlinie lub Królewcu. W charakterze obrońcy „Vorwärtsu" wystąpi Liebknecht.

§ **Przeciw Petrażyckiemu.** Agencya Petersburska dowiaduje się, że minister oświaty nie zatwierdził wyboru Petrażyckiego na stanowisko wykładającego profesora uniwersytetu petersburskiego, a to z tego powodu, że Petrażycki podpisał odezwę wyborską.

§ **Teresa Humbert** doznała w Paryżu zawodu. Jak wiadomo, przybyła do Paryża z zamiarem wyruszenia natychmiast dalej do Londynu, aby tam otrzymać 111 milionów ze spadku po braciach Crawford. Lecz w ministeryum spraw wewnętrznych, gdzie się udała, oświadczono, że nie wolno jej przez dwa lata zapuszczać się po za obręb departamentu Sekwany bez upoważnienia policyi. Będzie więc musiała czekać na miliony dwa lata conajmniej. Tymczasem, dla zyskania środków do życia zamierza ogłosić w jednem z pism paryskich swe wspomnienia za drogie pieniądze.

§ **Zniszczone miasto.** Z Nowego Yorku telegrafują: Miasto Mobile, w stanie Alabama (nad zatoką Meksykańską) nawiedziła ogromna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Wielu ludzi utraciło życie. Liczne okręty utonęły. Wielu zginęło skutkiem zawalenia się domów. Wielka liczba marynarzy zginęła. Złodziei, przychwyconych na kradzieży, mordowano. Wojsko obsadziło miasto.

W dalszym ciągu z Mobile donoszą: Pięć dzielnic głównej części miasta zniszczyła powódź. Do miasta dostać się można tylko na łodziach. Połączenie telegraficzne i kolejowe przerwane. Liczne budynki zniszczone. Katedrę uniosła woda. Na ulicach woda stoi na 5 stóp wysoko. Po ulicach płyną paki z bawełną, kufry i sprzęty domowe. Szybkość burzy wynosiła 95 klm. na godzinę. Położony u wejścia do zatoki Mobile fort Morgan, jakoteż okoliczne miejscowości uległy również zniszczeniu. W katastrofie zginęło 75 osób, a 5000 budynków jest uszkodzonych.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem kasynie miejskiem w piątek 5 bm. i w sobotę 6 bm. o 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie „Pan Jowialski".

Z Eleuteryi lwowskiej. W sobotę 6 bm. o 6 wieczorem wygłosi w sali ratuszowej dr. Karol Wróblewski odczyt na temat „Wpływ alkoholu na ludzi pracujących umysłowo".

Z całego świata.

Celowiec. Wczoraj odbyło się w obecności ministra kolei Derschatty uroczyste otwarcie kolei przez Karawanki.

Paryż. Urządzony wczoraj na cześć rekrutów paryskich z Trocadéro przez młodzież republikańską tego okręgu i francuską ligę oświaty bankiet zamącili anarchiści, którzy przy zaintonowaniu marsylianki przez kapelę wojskową bez ustanku gwizdali. Anarchiści byli pod wodzą Hervé'go. Policya musiała stoczyć z nimi zaciętą walkę. Wreszcie udało się aresztować Hervé'go i resztę demonstrantów. Po skończeniu się bankietu przeniosły się demonstracye na ulicę. Policya rozprószyła tłumy. Aresztowanych uwolniono w ciągu nocy.

Madryt. Olbrzymia burza wyrządziła znaczne szkody w Andaluzyi. Okolica Sevilli zalana. Wiele osób utonęło. Połączenie kolejowe w okolicy Dadixu w wielu miejscach przerwane.

Pensacola (w stanie Alabama). Około 2000 ludzi znalazło się tu bez dachu skutkiem silnego orkanu. Stacya kwarantanowa zniszczona. Szpital zabrały fale. Fort Pekins uszkodzony. Wiele okrętów doznało uszkodzeń; 19 okrętów zagranicznych i liczne małe statki osiadły na mieliźnie. Utonęło 25 ludzi.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Polnische Post".** Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Wiedniu tygodnik w języku niemieckim wydawany przez pp. A. Nowickiego i O. Obogiego, wydawców i redaktorów „Polnische Correspondenz". Oprócz spraw politycznych, „Polnische Post" zajmuje się szczegółowo sztuką i literaturą.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Orfeusz w piekle" Offenbacha.
We środę po raz pierwszy „A Pippa tańczy", baśń huty szklanej w 4 akt. Gerharda Hauptmana.
We czwartek „Lalka" operetka.
W piątek „A Pippa tańczy", Hauptmana.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— **Muzeum** Narodowe w Krakowie otrzymało od czasu swego istnienia (20 lat) pierwszy legat pieniężny. Ks. Franciszek Jakimiak, zmarły w Ameryce, pozostawił w testamencie legat 525 dolarów na to Muzeum.

— Wczoraj odbyło się w miejskim domu nad Wisłą otwarcie warsztatów rękodzielniczych dla młodzieży szkół średnich. Warsztaty te urządził przy pomocy gminy prof. Henryk Jordan. Do warsztatów stolarskiego, tokarskiego i slusarskiego zapisało się około 100 uczniów.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— Redaktor „Muchy", p. Władysław Buchner, otrzymał nakaz, aby bezzwłocznie opuścił Warszawę i udał się do miejscowości, gdzie nie obowiązuje stan wojenny, lub zagranicę. Pan Buchner wyjechał do Krakowa.

— W sobotę izba sądowa rozstrzygała sprawę Fryzego redaktora „Kuryera porannego" oskarżonego o wydrukowanie uchwał wiecu listopadowego P. P. S. i Bukowieckiego, wydawcę zbioru pieśni politycznych. Bukowieckiego skazano na 3 tygodnie więzienia, Fryzego na grzywnę 300 rubli. Prócz tego skazano redaktora i wydawcę tygodnika „Zorza" Mieczysława Wrońskiego i publicystę Malinowskiego za artykuł polityczny obu na dwa tygodnie twierdzy.

— Roman Korsak, odpowiedzialny redaktor tygodnika humorystyczno satyrycznego „Strzała" został skazany na miesiąc aresztu.

— Według opowiadań aresztowanych w czasie pamiętnej obławy na Saskiej Kępie istniał tam oddział bojowy partyj skrajnych. Dla wykrycia oddziału sprowadzono agenta śledczego z Petersburga, który w przebraniu żołnierza pułku litewskiego wszedł w stosunki z działaczami skrajnych partyj, podejmując się szerzenia propagandy rewolucyjnej wśród szeregowców tego pułku, oraz informowania organizacyi bojowej o mających nastąpić w mieście rewizyach przy udziale tego pułku. Dzięki temu agent zapoznał się ze wszystkimi działaczami, którzy wtajemniczyli go we wszystkie swoje plany przyszłe i działania ubiegłe. Po zbadaniu wszystkiego nastąpiła obława, w czasie której agent wśród osób aresztowanych wskazał wszystkich, znanych mu osobiście. Takich osób jest około 20, oskarżonych o ciężkie przestępstwa.

— Oficerowie rozmaitych stopni coraz częściej ukazują się na ulicach Warszawy pod zbrojną opieką szeregowców. Za niektórymi oficerami dąży chodnikami po czterech żołnierzy z karabinami w pogotowiu. Onegdaj wieczorem na Nowym Swiecie kozacy towarzyszyli swoim oficerom, którzy kroczyli z damami. W Alejach Ujazdowskich straż zbrojna nie odstępuje dam, należących do rodzin wojskowych. Żołnierze z karabinami odprowadzają też dziatwę wojskowych, dążącą do zakładów naukowych.

— W Warszawie zapadł w sobotę pierwszy wyrok sądu polowego. Sądzono niejakiego Frydrychowskiego za napady bandyckie na sklepy przy ulicy Szpitalnej i przy ulicy Nowy Świat. Frydrychowskiego skazano na śmierć przez powieszenie.

— W Kownie aresztowano głównego przywódcę litewskiej socyaldemokratycznej organizacyi bojowej Cnkasa. Podczas rewizyi znaleziono listy kompromitujące.

— Z okolic Kobrynia w Pińszczyźnie donoszą o charakterystycznym fakcie zażegnania strajków rolnych przez kobiety. Przed rozpoczęciem żniw, po wsiach krążyli agitatorowie socyaliści, którzy od kmieci pod przysięgą wymagali, iż nie będą zajmowali się pracą na roli. Kobiety wiejskie, żony i córki strajkujących, orzekły: „od nas przysięgi nie wymagano, a więc nic nam nie przeszkadza pracować". Zasadziły przeto mężczyzn do robót „babskich", a same zajęły się sprzętem zboża, nawet orką i siewem. Dzięki temu strajki męzkie agrarne przeszły bez złych wyników.

KOŁO POLSKIE

Koło polskie odbyło w sobotę posiedzenie, zwołane specyalnie dla licznych spraw krajowych.

Według telegraficznego sprawozdania przebieg tego posiedzenia był następujący:

Pierwszy mowca, pos. Moysa, urgował ponownie sprawę kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, żądając, aby prezydyum Koła polskiego wreszcie wyjednało u rządu, aby miasta Kołomyja i Horodenka i również rady powiatowe kołomyjska i horodeńska zwolnione zostały nadal w zupełności od znacznych sum, świadczonych przez nie na utrzymanie tych kolei. Po dyskusyi poufnej nad tą sprawą uchwalono wysłać p. Moysę i Chamca do ministra kolejowego.

Pos. Abrahamowicz dawał poufne wyjaśnienia w sprawie programu kolejowego, podobnież pos. Chamiec w sprawie akcyi na polu budowy nowych linij kolejowych. Pos. Binder domagał się budowy kolei Muszyna-Krynica, a p. Danielak budowy kolei do Szczawnicy.

Pos. Jabłoński przedłożył petycyę powiatu dąbrowskiego o zapomogę z powodu klęsk powodziowych. Uchwalono petycyę tę odesłać do namiestnictwa z prośbą o korzystne załatwienie.

Pos. Górski omawia sprawę budowy portów w Krakowie, popiera budowę przekopu przez Dębniki i projekt m. Krakowa, prosząc prezydyum o przyspieszenie sprawy. Następnie domaga się środków dla stacyi doświadczalnej w Krakowie.

P. Danielak domagał się przyspieszenia regulacyi kilku rzek. Wniosek poparł pos. Breza. Dalej prosił pos. Danielak prezydyum o wyjaśnienie, czy prawdą jest, jakoby prezydyum Koła popierało przy rozdawnictwie robót na kolei Lwów-Podhajce obcą firmę, która nadto była o ćwierć miliona koron droższą od krajowej a po interwencyi kilku posłów udało się odwrócić grożącą krzywdę. Mowca prosił o zbadanie sprawy. Pos. Głąbiński oświadczył, że był w tej sprawie u ministra kolei i oświadczył mu, że Koło pod żadnym warunkiem nie może popierać obcej firmy. Prezes Koła Abrahamowicz oświadczył z wielką stanowczością, że ani on, ani prezydyum Koła nigdy nie popierało firmy obcej. Jeżeli zaś chodziło o konkurencyę między firmami krajowemi, to nigdy Koło nie popierało firmy jednej na szkodę drugiej. Jako prezes dbać będzie mowca o to, aby nikt nie nadużywał znaczenia Koła polskiego.

Pos. Binder prosił o upoważnienie do poczynienia starań u rządu o budowę gmachu dla filii gimnazyum w Nowym Sączu. Podniósł sprawę seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu, które dotąd mieści się w prowizorycznym budynku.

Dr. Roszkowski prosił prezesa Koła o wyjednanie u ministra skarbu, żeby stary ratusz w Drohobyczu, w którym dotąd mieści się starostwo, zwrócony został miastu. Nadto prosił o poparcie prośby stowarzyszenia szewców w Drohobyczu o podwyższenie ceny przy dostawie obuwia dla armii. Prezes Koła przyrzekł poparcie.

Pos. Stwiertnia upraszał o upoważnienie do interpelacyi do ministra sprawiedliwości o zarządzenia sądów handlowych w sprawie zmiany tytułu tych towarzystw zarobkowych, które mają firmę „bank zaliczkowy". Pos. Królikowski zwrócił uwagę, że sprawę tę należałoby przedtem zbadać, zanim się interpelacyę wniesie. W myśl tego wniosku zapadła uchwała Koła.

Pos. Głąbiński prosił o interwencyę Koła w sprawie kontyngentu wódczanego dla Galicyi. Następnie prosił o upoważnienie do wniesienia interpelacyi z powodu ciągłych szykan w urzędach pocztowych w Poznaniu, na co Koło się zgodziło.

Pos. Grek prosił o upoważnienie do wniesienia interpelacyi do ministra sprawiedliwości w sprawie pewnego adwokata, który zasądzony został za obrazę czci komisarza władzy politycznej, popełnioną przez to, że ułożył włościanom skargę o nadużycie, popełnione przez tego komisarza. Interpelant pragnie, aby minister polecił wnieść zażalenie nieważności w obranie ustawy.

Pos. Sozański przypomniał budowę kolei do Truskawca. Sprawa wlecze się w nieskończoność; trzebaby przecież coś zrobić dla okolicy i dla tak ważnej miejscowości zdrojowej.

Okupacya Kuby.

Co bez żadnej pretensyi do proroctwa dawno zapowiedzieć było można, stało się. Minister wojny Stanów Zjedn. Taft, który jako delegat rządu waszyngtońskiego, protektora republiki kubańskiej, przybył na Kubę, aby przywrócić porządek na wyspie, a przedewszystkiem jakoby doprowadzić do ugody między prezydentem Palmą a powstańcami — oświadczył d. 28 września, że najdalej nazajutrz będzie zmuszony wysadzić na ląd wojsko Stanów Zjedn., zaczemby poszło obwołanie rządu prowizorycznego. Krok ten uzasadniał Taft tem, iż nie dowierza propozycyom żadnej partyi, wszędzie bowiem występuje na jaw nieszczerość, a patryotyzmu, jak go Amerykanie (Yankeesi) rozumieją, nie było nigdy; nadto wojska rządu kubańskiego są za interwencyą Ameryki.

Jakoż zaraz d. 28 z. m. rano wylądowało w Hawannie 50 marynarzy amerykańskich, jakoby dla ochrony skarbu kubańskiego, a prezydent Palma, który dotychczas w toku układów między obiema stronami stanowczo oświadczył, że urzędu swego nie złoży, złożył go jednak, gdy się interwencya amerykańska nieuniknioną okazała, dodając, że rezygnacyi swojej nie cofnie. Z Hawanny d. 29 września donoszą, że interwencya Tafta przyszła do skutku, ponieważ nie udało się zwołać sejmu kubańskiego, a prezydent Palma dalej urzędować nie chce. W istocie, gdy d. 28 wieczór miał się zebrać sejm kubański, zjawiło się wszystkiego czterech posłów, którzy się ostatecznie rozeszli i posiedzenie się nie odbyło. D. 29 września rano ogłosił Taft w dzienniku urzędowym, że prowizorycznie obejmuje rządy, aż do ustanowienia rządu stałego.

Dalej donoszą z Hawanny d. 29 września: Proklamacya Tafta, ogłoszona w dzienniku urzędowym, a nadto w tysiącach egzemplarzy w Hawannie (stolicy Kuby) i poza Hawanną rozrzucona, wywarła wrażenie jak najlepsze, dzięki zwłaszcza jej umiarkowaniu. Proklamacya oświadcza, że tylko ze względu na pilną potrzebę, tudzież dla przywrócenia spokoju, porządku i zaufania publicznego został ustanowiony rząd prowizoryczny, aż do ustanowienia rządu stałego. Wszystkie władze wykonawcze, miejskie i prowincyonalne pozostają nadal, tożsamo sądy, obowiązują też wszystkie ustawy, o ileby z natury swojej na razie stosować się nie dawały. — Dalej donosi telegram, iż nikt nie powątpiewa o uczciwości zamiarów Roosevelta i jego przedstawicieli. Nie obawiają się też, iżby rząd prowizoryczny na trudności albo jawny opór w jakiej części Kuby napotkał. Procederzyści są ze zmiany rządu bardzo zadowoleni.

Tak donoszą Amerykanie; co zaś Kubańczycy myślą, telegram zamilcza.

Po proklamacyi swojej przybył gubernator Taft do pałacu prezydenta i poczynił zarządzenia, aby zająć miejsce Palmy, który z ochotą usuwa się ze swego stanowiska. Następnie kazał Taft wypuścić na wolność Gomeza i innych, którzy zostali uwięzieni pod zarzutem, że wywołali powstanie i zgodził się na ich prośbę, aby osobna komisya zbadała ich sprawę.

Tem się poczęło urzędowanie Tafta — ponadto zaś telegrafował on do Waszyngtonu do Oliviera, swego zastępcy w ministerstwie wojny, aby według ułożonego planu nadesłał wojsko. Czekając na upoważnienie ze strony Roosevelta, który obecnie w Barnstable przebywa, zarządził Olivier, aby oddział pierwszy w sile 5.500 wojska jak najrychlej mógł odpłynąć na Kubę. Dzisiaj donoszą, że Roosevelt nakazał telegrafem wysłanie 6.000 wojska na Kubę. A więc to oddział pierwszy — widać z tego, iż Kuba już nie obaczy rządu kubańskiego. Rząd amerykański przeczuwa, że Kubańczycy tak samo buntować się będą przeciw niemu, jak dziesiątki lat przeciw rządom hiszpańskim się buntowali, zaczem anneksya wyspy tej do Stanów okaże się „nieodzowną" — a o to właśnie Yankeesom chodziło. Taft wyszedł w górę przez to, że prezydent Mac Kinley w r. 1900 mianował go przewodniczącym komisyi filipińskiej, w r. 1901 zaś wysłany został na Filipiny jako gubernator i wielce się zasłużył około pacyfikacyi wysp Filipińskich. Teraz forytuje go Roosevelt na swego następcę na urzędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W londyńskich kołach handlowych uważają anneksyę Kuby przez Stany Zjednoczone za cios zabójczy dla handlu Europy z Kubą, jak to się z handlem wyspy Porto Rico stało. Do anneksyi prze amerykański trust cukrowniczy. Zdaniem innych interwencya niekoniecznie pociągnie za sobą anneksyę stałą; być może, iż wojska amerykańskie zabawią na Kubie tylko tak długo, aż się pod przewodem amerykańskim odbędą wybory do sejmu, a potem ustąpią.

Rzecz się ma tak, że handel kubański już obecnie prawie cały jest w ręku Amerykanów, którym republika kubańska cła prereferencyjne przyznała. Więc też na anneksyi Kuby niewiele utraciłaby Europa.

Telegramy i telefonematy

z dnia 1 października 1906.

Z ziem polskich.

W miejscowościach, w których wprowadzono stan wojenny, mają być utworzone specyalne komitety cenzury, których obowiązkiem będzie przeglądanie gazet miejscowych przed wypuszczeniem ich z drukarni. Komitety takie mają być utworzone także w Warszawie i w Łodzi.

Książki polskie.

Dotychczas biblioteki szkół początkowych mogły zawierać tylko książki rosyjskie. Obecnie zarząd okręgu naukowego wydał pierwszy katalog 105 książek polskich różnej treści, zaleconych do uzupełnienia niemi bibliotek szkół początkowych. Równocześnie ogłoszono spis polskich podręczników do nauki religii i języka polskiego w zakładach średnich i szkołach początkowych; podręczników takich zalecono 66, przyczem radom pedagogicznym dano prawo wyboru podręcznika.

Wakujące katedry biskupie.

Z Petersburga piszą: Z wakujących dziś wielu katedr biskupich w państwie rosyjskiem mają być w krótkim czasie obsadzone dwie: administrator archidyecezyi mohylowskiej prałat St. Denisewicz zostanie sufraganem mohylowskim zaś rektor seminaryum żmudzkiego w Kownie prałat Ant. Karaś będzie mianowany biskupem sufraganem w Żytomierzu. Kandydatura proboszcza w Mińsku ks. Kaz Michałkiewicza na sejneńską katedrę nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowaną. Z usunięciem biskupa ks. Roppa z listy kandydatów na katedrę arcybiskupią zgasła ostatnia nadzieja na otrzymanie w najbliższym czasie arcybiskupa. Krążąca w różnych kołach i prasie pogłoska o kandydaturze arcybiskupa Albina Symona nie sprawdziła się. Chociaż w sferach wpływowych Rzymu z początku mówiono o nim jako o następcy śp. metropolity J. Szembeka, projekt ten nie znalazł poparcia u rządu rosyjskiego.

Z Rosyi.

Podróż cara.

Kopenhaga. Jacht cesarski „Gwiazda polarna" z w. ks Michałem na pokładzie odjechał wczoraj o godz. 3 po południu do Petersburga. Carowa wdowa zamieszkała w Amalienburgu.

Sprawa agrarna.

Petersburg. Peters. Agencya telegraficzna publikuje następujący komunikat: Poczynione na mocy ostatniego ukazu carskiego zarządzenia na korzyść chłopów wydają pomyślne owoce. Objawia się ożywiony popyt za gruntami, sprzedawanymi przez bank włościański. W wielu gminach wydają chłopi dobrowolnie agitatorów. W kilku guberniach zwłaszcza na wschodzie, wydarzyły się niepokoje chłopskie, nie należy jednakże przywiązywać do tego wielkiej wagi, gdyż ruchu tego nie można uważać za powszechny wobec wielkiej rozciągłości państwa rosyjskiego.

Partya kadetów.

Petersburg. Rząd pozwolił pod pewnymi warunkami na odbycie w Petersburgu zebrania delegatów stronnictwa kadetów, którego nie należy mieniać z zabronionym kongresem kadetów. Mimoto pragną kadeci wszelkimi środkami doprowadzić do skutku kongres.

Sądy i aresztowania.

Kronsztad. (P. A.) Wczoraj czasowy sąd wojenny ogłosił wyrok w sprawie buntu marynarzy. Były poseł do Dumy Onipko skazany został na utratę wszyskich praw i na deportacyę. Trzech chłopów uwolniono. 19 marynarzy skazano na śmierć przez rozstrzelanie, 12 na roboty przymusowe bez oznaczenia terminu, 23 na 20 lat robót przymusowych, 7 na 15 lat, 8 na 10 lat, 60 na 6 lat 12 na 4 lata; dalej 429 na wcielenie do rot aresztanckich lub na więzienie w różnym czasie trwania.

Skazańcy zostali pozbawieni stanu wojskowego. 129 marynarzy uwolniono. Wyrok ten podlega jeszcze zatwierdzeniu czasowego komendanta twierdzy Adlerberga.

Samoobrona.

Mitawa. (Pet. Ag. tel.) Zgromadzenia szlachty kilku okręgów prowincyi kurlandzkiej wyznaczyły sumę 120.000 rubli na organizacyę ochrony ludności przed gwałtami band uzbrojonych.

Na Kaukazie.

Tyflis. Według urzędowej wiadomości z Baku strajk tamtejszy się zakończył i wszyscy robotnicy wrócili do pracy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Komisya złożona z zastępców wszystkich ministerstw, pod przewodnictwem szefa oddziału w ministerstwie handlu, oświadczyła się większością głosów przeciw bezzwłocznemu zniesieniu wolnego portu w Władywostoku.

Austrya i Serbia.

Belgrad. Austro-węgierski radca legacyjny Loewenthal wręczył wczoraj rządowi serbskiemu odpowiedź na ostatnią notę serbską.

Traktat z Węgrami

Praga. „Prager Tageblatt" dowiaduje się z Budapesztu z dobrze poinformowanego źródła, że traktat handlowy pomiędzy Austryą a Węgrami będzie zawarty na lat 22, tj. do roku 1929 (?). Granicy cłowej między Austryą a Węgrami nie będzie, ale w przyszłym traktacie handlowym z zagranicą będą zaprowadzone pewne różnice pomiędzy cłem dla Austryi i dla Węgier.

Nowy gubernator Krety.

Stambuł. Nota czterech mocarstw, wykonujących zwierzchnictwo nad Kretą, oznajmiająca mianowanie Zaimisa nadkomisarzem Krety, została wczoraj wręczona Porcie. Jeszcze przed wręczeniem Porta raz jeszcze zaprotestowała u rządów czterech mocarstw przeciw nominacyi Zaimisa i zażądała zastąpienia go jakimś wysokim urzędnikiem któregoś z państw neutralnych.

Z Hiszpanii.

Barcelona. Aresztowano tu kilkudziesięciu karlistów.

Z Watykanu.

Rzym. „Vera Roma" przynosi artykuł, wymierzony przeciwko Niemcom, w którym powiada, że Watykan wcale nie pochwala polityki niemieckiej w Polsce. Cesarz Wilhelm pomimo wszystkich swoich przemówień bardzo pięknych o tolerancyi prześladuje Polaków za to, że ośmielają się modlić do Pana Boga w swoim języku ojczystym.

Opawa. Na odbytem wczoraj w Morawskiej Ostrawie zgromadzeniu robotników górniczych z całego rewiru węglowego, uchwalono szereg żądań co do płacy, które przedłożone będą dyrekcyi. W razie odmowy górnicy rozpoczną strajk.

Castellane. Przy wczorajszym wyborze do izby deput. wybrano hr. Boni de Castellane, liberała, którego wybór poprzedni izba unieważniła.

Dział rolniczy.

α **Druga wystawa jęczmienia** otwartą została wczoraj w Wiednin.

Z rynków towarowych.

Budapeszt d. 1 października. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październik 14·24—14·26, na kwiecień 14·90—14·92, żyto na październik 12·32—12·31, na kwiecień 12·92 do 12·94, owies na październik 13·84 do 13·86, na kwiecień 13·86 do 13·88, kukurudza na paździer. 12·10 do 12·12, na maj 12·02 do 12·02, rzepak na sierpień 23·80 do 24·—

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

β **Bank gal. dla handlu i przemysłu** w Krakowie. W sobotę odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie akcyonaryuszów galc. Banku dla handlu i przemysłu.

Zgromadzeniu przedłożono sprawozdanie z czynności zarządu, zaznaczające, że gdy „działalność Banku, ze względu na wątpliwą wartość pretensyi do galic. Banku kredyt. w likwid., oraz ze względu na unieruchomienie znacznej części kapitału akcyjnego, jest utrudnioną, przeto zarząd, dążąc do uzdrowienia instytucyi i stworzenia dla niej podstaw prawidłowego rozwoju przez powiększenie kapitału akcyjnego, nawiązał rokowania z pierwszorzędną instytucyą i komunikuje, że odnośne starania doprowadziły do porozumienia co do zasadniczych punktów".

Po dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i uchwalono zredukować pozostający kapitał akcyjny 3,794.000 kor., do 948.500 kor., w ten sposób, iż z każdej w obiegu będącej akcyi nom. wartości 400 kor., odstemplować należy 75 prc., t. j. 300 kor., tak że każda z tych akcyj opiewać ma na 100 kor. nom. wartości.

Wreszcie dyrekcya przedłożyła wniosek o powiększenie kapitału akcyjnego: 1. Upoważnia się zarząd do podwyższenia pozostałego kapitału akcyjnego 948 500 k. do sumy 4 000 000 przez ściągnięcie w obiegu będących odstemplowanych 9.485 szt. akcyj i wydanie 10 000 szt. nowych akcyj po 400 kor., reszta zaś nowo emitowanych akcyj winna być pełno wpłacona. Pretensya do galic. Banku kred. w likw. 2,149.434.48 zostaje wyłączoną na rzecz dotychczasowych akcyonaryuszy z tem, że ewentualne nadwyżki, osiągnięte przy realizacyi aktywów, przejętych po galic. Banku Kred. w likwid., wpłynąć mają na rzecz zreorganizowanego Banku, a mimo to redukują wyłączoną na rzecz dotychczasowych akcyonaryuszy pretensyę. 2. Do oznaczenia terminu i sposobu przeprowadzenia powyższych uchwał upoważnia się zarząd Banku. Wniosek powyższy uchwalono.

β **Standart Oil Comp.** „Frank. Ztg." donosi z Nowego Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych przedsięwziął sądowe kroki celem rozwiązania „Standart Oil Comp."

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 1 października. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 674·25, węgierskiego zakładu kredytowego 812·—, Anglobanku 313·50, Unionbanku 557·50, Banku dla krajów koronnych 442·25, Bankvereinu 555·75, Bodencreditu 1050·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—, kolei państwowych 680·25, kolei południowej 187·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 455·00, kolei północnej 5625, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 609·00, Rima Muranya 579·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2799·—, fabryki broni 581·— tureckie tytoniowe 415·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 628·—, oblig. węg. indemniz. 94·55, renta majowa 98·85, austryacka renta koronowa 99·10, węgierska renta koronowa 95·05, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·—, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·50, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·90, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·20, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·55, losy tureckie 160·75 marki 117·50, ruble 253·00, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 79·80.

Natalia Eschtruth. 32

SPOKÓJ.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy).

Pyszna, upojona tryumfem, spoglądała Severa na tłumy, snujące się po ulicach i gapiące się na ekwipaż dworski. Tak chciałaby mieć zawsze. I musi mieć swój własny powóz, ozdobiony hrabiowską koroną. To jest jej celem.

Jakiś przechodzący ulicą pan przystanął zdziwiony, lecz zaraz uśmiechnął się i kłaniał się, powiewając kapeluszem. To Manfred. Po czole Severy przesunęła się chmura. Nachyliła się ku damie dworu i coś bardzo żywo jej opowiadała, nie chcąc widzieć ani Manfreda, ani jego ukłonu. Byłoby jej nadzwyczaj nie na rękę, gdyby Manfred znalazł sposobność spotkania się z nią, gdyby chciał walczyć o swoje prawa. Skoro zostanie hrabiną Tempelburg, jej stosunki z rodziną będą musiały być bardzo ograniczone, gdyż nie jest przyjemnem ciągłe przypominanie przeszłości, która była tak upokarzająca. Jeżeli Manfred stanie się sławnym i zdobędzie sobie stanowisko w świecie, wtenczas, aby mu wynagrodzić obecne zapomnienie, będzie mogła salony swoje przed nim otworzyć. Teraz jednak musi być ostrożną.

Szambelan Tempelburg wyciągnął chusteczkę, aby przetrzeć swój monokl i w tej chwili wypadła z jego kieszeni zmięta wiązanka konwalii. Szybko ją schował a równocześnie wzrok jego spotkał się ze wzrokiem Severy.

Sewera to widziała i zrobiła minę zakłopotaną. Wyglądała w tej chwili czarująco. Po raz pierwszy uśmiechnął się do niej Tempelburg śmielej i patrzał na nią zakochanemi oczami. Severze wydał się jeszcze brzydszym, jak zazwyczaj, ale co robić? Manfred był przystojny, ale biedny, Tempelburg szkaradny, ale bogaty, a bogactwo daje to wszystko, czego ona pragnie.

. . . .

Przejażdżka trwała długo. Szambelan namawiał, aby jeszcze tu i tam pojechać, a gdy przejeżdżano obok wspaniałej willi, położonej w pięknym parku, wyciągnął rękę i wskazując ją Severze, rzekł:

— Oto mój dom.

— Prześliczny! — zawołała Severa z prawdziwym zachwytem. — Wygląda jak w bajce.

— Cichy, samotny dom wdowca — rzekł szambelan przyciszonym głosem i niemal błagalnie patrzał na Severę.

— O, tak, już zadługo jest pustym i samotnym — wtrąciła hrabianka Herdern. — Lecz któż temu winien? Myślę jednak, że maj, który wszystko okwieca, rozsypie róże także nad tym rozkosznym zakątkiem.

— Home, sweet home! — zaśmiał się Tempelburg i jakby przypadkiem dotknął ręką kieszeni, w której schował wiązankę konwalij Severy. Spodziewam się, że wiosna i dla mnie zakwitnie.

Było to powiedziane bardzo wyraźnie.

Dama dworu przyglądała się w tej chwili bardzo uważnie przechodzącym i zapewne przypadkowo zasłoniła się parasolką od Severy i Tempelburga.

Severa wzrokiem pełnym zrozumienia popatrzyła na Tempelburga a potem zarumieniła się i spuściła oczy.

. . . .

Odbyła się nowa próba. Tym razem szambelan już przy drzwiach oczekiwał na pannę Hoff i nie odstąpił jej ani na chwilę.

Księżna następczyni tronu poszeptała coś ze swoją damą dworu i obie przez cały wieczór były w dziwnie dobrym humorze.

Lecz Ferrari przedziwnie układał obrazy, a za cichą wskazówką hrabianki Herdern tak zaaranżował, że gdy po raz trzeci kurtyna się podniosła, na ścianie widać było tylko dwa obrazy: portret księżny w stroju ślubnym i obraz Hoffa. Wrażenie było nadzwyczajne.

W oprawie prawdziwych ram stały piękne oryginały, doskonale oświetlone.

Księżna, jasna, z kwiatem pomarańcz na głowie, cała w bieli, wyglądała jak sama słodycz, druga, czarnowłosa niewolnica, oświetlona purpurowem światłem pochodni, podobna była do dzikiej namiętności. Sprzeczniejszy kontrast był niemożliwy.

Obecni zapomnieli o wszystkich względach i z zachwytem oba obrazy oklaskiwali.

Książę z założonemi na piersiach rękami stał naprzeciw sceny i patrzał na obrazy. Jego wzrok chwilę tylko zatrzymał się na głowie niewolnicy, badawczo i krytycznie, anieli z zadowoleniem, a potem z zachwytem spoczął na jaśniejącej twarzyczce księżny Ingeborg.

Podczas gdy wszyscy inni gorąco rozprawiali i wypowiadali swoje wrażenia, nie wiedząc jednak, której przyznać palmę zwycięstwa, książę stał milczący i tylko dziwnie się uśmiechał. I dopiero potem, gdy księżna z zarumienioną i szczęściem pałającą twarzyczką stanęła przed nim i wzięła go pod rękę, rzekł z serdeczną troskliwością w głosie:

— Niepotrzebnie tak długo stałaś; musiało cię to zmęczyć.

— Stałabym całą godzinę, gdyby tego było potrzeba. Nic mnie jeszcze nigdy tak nie bawiło, jak dzisiejsze oklaski. Czy nie jesteś z nas zadowolony? I jaki jest twój sąd o mnie i o Severze.

Książę rzucił okiem na stojącą niedaleko Severę; oczy jej gorzały a piersi żywo falowały.

— Mój wyrok — odpowiedział książę — zamyka się w dwóch słowach: niebo i piekło.

Księżna osłupiała ze zdziwienia.

— Jak ty to rozumiesz?

— Kto patrzy w twoje niebieskie, czyste, jasne oczy, ten widzi otwarte niebo.

Księżna uśmiechnęła się serdecznie do swego męża, gorąco uścisnęła jego rękę, ale naraz przemknął cień po jej twarzy.

— Mówiłeś jednak o niebie i o piekle. Czy pod piekłem rozumiałeś Severę?

Książę w milczeniu skinął głową.

— Ależ Jerzy! Czyż nie znajdujesz jej piękną?

— Bardzo piękną. Nawet więcej, fascynującą.

— A więc. Skądże przeto takie straszne porównanie?

— Ona mi się nie podoba.

— Nie pojmuję. Dlaczego?

— Tego nie można określić. To się odczuwa.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej. Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.). Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny. Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.